Ner 259. Kraków 10 Listopada — Niedziela. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:

Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczénie 8 centów, za następne po 5 centów. Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.

LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 9 listopada.

Uwagi jakiemi uprzedziliśmy w onegdajszym artykule zapowiedziane postanowienia dla Węgier, uwalniają nas od powtarzania ich dzisiaj, gdy postanowienia te ogłoszone zostały. Nie wchodząc bynajmniéj w ich treść, któréj rozbiór do nas nie należy, sama już ta okoliczność, że patent i ustawa go uzupełniająca noszą wyłącznie podpis cesarski i przez nikogo nie są kontrasygnowane, usprawiedliwia sposób nasz zapatrywania się na położenie monarchii, które się ztąd wywiązać musiało. Jest to nowe przejście w dziele reorganizacyi państwa. Systemat konstytucyjny prowizorycznie zawieszony w jednéj połowie monarchii; w drugiéj systemat ten reasumuje się cały w istnieniu dalszem Rady Państwa. Jeżeli jeden z dzienników wiedeńskich uważa za słuszne, że Rada Państwa o postanowieniach wydanych dla Węgier nie została zawiadomioną, tak jak to nastąpiło w czasie rozwiązania sejmu węgierskiego, albowiem rozprawy w Izbie w tym przedmiocie nie miałyby żadnéj doniosłości, to mógłby był dodać, że byłyby całkiem niemożebne. Raz dla tego, że reskrypta noszą tylko podpis własnoręczny N. Pana, powtóre, że są całkiem po za obrębem konstytucyi, która bądz co bądź jest jedynym gruntem Rady Państwa. Pomijając całkiem kwestyę kompetencyi Rady Państwa, rozwiązanie sejmu węgierskiego było faktem konstytucyjnym, i ministeryum przedkładając ów fakt Radzie Państwa, brało za niego wyraźnie odpowiedzialność, mogło więc uznawszy to za stósowne, żądać od Zgromadzenia wótum zaufania. W zgromadzeniu konstytucyjnem ministrowie występować nie mogą, tylko jako ministrowie konstytucyjni, i w takim też charakterze wystąpił wówczas bardzo wyraźnie Minister Stanu, wprowadzając dyskusyę nad rozwiązaniem sejmu węgierskiego. Dzisiejsze położenie w Węgrzech, już przez to samo, że wprowadzone jest patentem, który przez żadnego ministra ani nawet przez kanclerza węgierskiego nie był kontrasygnowany, pomimo udziału, jaki ministrowie mogli brać, a jak wiadomo brali w jego postanowieniu, jest wyłącznie wypływem korony, należy więc do sfery, w któréj Rada Państwa nie znajduje przed sobą odpowiedzialnych reprezentantów władzy, pomijając nawet skład anormalny, w jakim się sama dotąd znajduje.

KORESPONDENCYA CZASU

Wiedeń 8 listopada.

✲ Dziś znajduje się w dzienniku urzędowym dalszy ciąg nowych ogłoszeń tyczących się Węgier, między temi prócz dodatku wymienionego w odręcznym liście cesarskim a oznaczającego nowy zakres działania sądów wojennych, nominacya hr. Nadasdego na ministra, jakoteż innych nominacyj nadżupanów i administratorów komitatowych. Co do nominacyi hr. Nadasdego, ta w każdym razie charakterystycznem jest zjawiskiem, albowiem jest to jeden z mężów stanu przeddyplomowych, który znowu na wierzch wypływa. Wiadomo, że z nie bardzo wielkiem powodzeniem zakończył ten mąż stanu ówczesną swą karyerę ministeryalną, zważywszy mianowicie jego stanowisko i występywanie w obec zeszłorocznej zwiększonej Rady państwa. Potem odsunął się prawie zupełnie od służby publicznej. Czy więc hr. Nadasdy liczy się do owych ludzi stanu węgierskich, o których wczoraj wspomniałem, że nowy namiestnik hr. Palffy w porozumieniu z nimi miał przyjąć ten urząd?

Tak więc trzech Węgrów zasiada teraz w radzie ministrów: hr. Forgacz, hr. Esterhazy i hr. Nadasdy, a niektórzy liczą także i ministra wojny jenerała hr. Degenfeld, albowiem rodzina jego osiadła w Węgrzech. Ci węgierscy mężowie stanu mają teraz wraz z jenerałem hr. Palffym, nowym namiestnikiem i z hr. Coronini, jenerałem głównodowodzącym, Węgry zreorganizować i do porządku przyprowadzić.

Dziś pytają się tu, dlaczego żaden z ministrów, mianowicie węgierskich nie kontrasygnował konstytucyjnie nowych rozporządzeń, które przecież konstytucyi torować mają drogę. Znowu odpowiedzialność ministeryalna skryła się tu po za wyższą nieodpowiedzialność, jak to już nieraz widzieliśmy. Zresztą mimo wszelkich dążeń do jednolitości i centralizacyi, dualizm w państwie najjaskrawiej ustanowiony i uświęcony, bo pomijając inne różnice, jedna połowa państwa niby to w pełni życia konstytucyjnego, a druga w stanie wyjątkowym pod rządem wojskowym. Bezpośredniem następstwem tego wszystkiego w Węgrzech podobno znowu rezygnacya, bierność, milczenie.

Na dzisiejszem 70em posiedzeniu Izby niższej podał Moertl ze Styryi interpelacyę o pewien podatek od trunków. Jest to dosyć śmiała i stanowcza interpelacya. Styryjczycy już kilkakrotnie o podatki interpelowali. Są to ludzie po większej części dosyć niepodlegli, którzy mają zmysł dla autonomii.

Komisya wysadzona do projektu prawa drukowego złożyła dziś sprawozdanie co do przekazanego jej projektu rządowego nowelli do prawa karnego, odmawiając sobie w tym względzie kompetencyi, nie chcąc się w to wdawać i wnosząc, aby projekt nowelli do prawa karnego oddano osobnej komisyi. Motywuje komisya ten wniosek głównie tem, że projekt ten nie ma związku z prawem drukowem, do którego ją wysadzono.

Rozprawy nad wnioskiem Skenego (wymawiaj *Skin*) ciągnęły się dziś dalej. Za wnioskiem mówili dziś: naszamprzód sam wnioskodawca, który zarazem jest sprawozdawcą komisyi, potem Szabel, Sartori i Bachofen Echt. Przeciw: Belcredi i Czupr. Są to znowu bardzo zajmujące rozprawy; które dotykają najważniejszych kwestyj społeczno-ekonomicznych. Coraz więcej występuje na jaw niewielka użyteczność teraźniejszych stowarzyszeń, które miały poniekąd zastąpić dawne cechy, a zarazem pokazują się ciemne ich strony, między któremi niemałą rolę odgrywa ciągłe niezatamowane opiekowanie się biórokracyi sprawami gospodarstwa narodowego. Wielu z pomiędzy autonomistów są dlatego za wnioskiem Skenego, aby uzyskawszy z pełną wolność w tym względzie, można utrzymać to, co cechy miały dobrego w sobie, a wprowadzić swobodnie to, co jest wymaganiem nowszem, oczywiście przedewszystkiem na podstawie ustawy ogólnej o stowarzyszeniach. Wolność stowarzyszeń jest niepodobną z taką ustawą jak teraźniejsza przemysłowa, mianowicie co do działu o stowarzyszeniach rzemieślniczo-przemysłowych. Stowarzyszenia te są częstokroć już w składzie swoim wręcz przeciwne cechom, skoro np. są miasta takie, w których mydlarzy połączono w jedno stowarzyszenie z piekarzami lub takie, w których kominiarzy połączono w jedno stowarzyszenie ze szklarzami i t. p. Takie przykłady przytaczał wczoraj p. Giskra. Tu i owdzie wzbraniano się też dotychczas zaprowadzić te stowarzyszenia. Zdaje się, że w Galicyi i Krakowie niebardzo przychylne tym stowarzyszeniom zdanie przeważa.

To też okazują się i w tej kwestyi, jak w wielu innych, wielkie różnice w różnych krajach monarchii, za czem idzie, że najstósowniej byłoby przedmiot ten zostawić sejmom krajowym. W zastępie autonomicznym zaczyna to zdanie przeważać i wyłonia się podobno wniosek, aby Izba przeszła do motywowanego w ten sposób porządku dziennego. Trudno, żeby ten wniosek przyjętym został. Jeźli więc przyjętym nie zostanie, to zdaje się, że głosowanie za wnioskiem Skenego byłoby stósowniejszem i pożyteczniejszem, aniżeli głosowanie przeciwne.

Posłowie polscy zgromadzają się teraz najczęściej u ks. Leona Sapiehy, marszałka galicyjskiego, który ich najgościnniej do siebie zaprasza.

Warszawa 5 listopada.

α. Trzy tygodnie namyślały się władze rosyjskie czy ogłosić urzędowy opis wypadków 15 i 16go października, czy też żadnéj o nich wzmianki nie robić? Zdecydowano się wreszcie napisać *tłumaczenie swego postępowania* i wydrukował je *Dziennik Powszechny*, oraz przesłano je innym dziennikom tutejszym do zamieszczenia. Przez trzy tygodnie można było obmyśleć lepsze sposoby wykręcenia się, można było umiejętniej upozorować gwałty i z większą zręcznością wystąpić! Tłumaczenie to zawiera bowiem tak grube fałsze, iż nawet ludzie, którzy wierzą we wszystko co jest drukowane, uwierzyć nie mogli *urzędowemu usprawiedliwieniu się*. Niezręczność w tym akcie tak daleko posuniętą została, iż jego autorowie podpisać się pod nim niechcieli. Nie będziemy krytycznie rozbierać tłumaczenia się, a po tylu świadectwach i ogłoszonych aktach, zbyteczną jest rzeczą zbijać fałsze w niém wypowiedziane. Wspomnę tylko, iż gdy u Bernardynów żołnierze przy wpadaniu do kościoła, w którym nikt bronić się nie myślał, w pierwszéj chwili zawahali się i niewiedzieli co robić; oficer wspomniany w usprawiedliwianiu rosyjskiém, pierwszy uderzył kobietę pałaszem i tém uderzeniem dał odwagę żołnierzom do gwałtów. Nieprawdą jest również myśl procesyi duchowieństwa do kościołów obleżonych i liczba mała żołnierzy użyta do wykonania napaści w kościele. Daléj, wspomnieć muszę, iż ksiądz Pyzalski, który wystąpił u ś. Jana w komży, z krzyżem w ręku, nie wstrzymywał pobożnych od wyjścia z kościoła, jak mu to obłudnie zarzucają, lecz stojąc z krzyżem zasłaniał ludzi od bicia kolbami i bagnetami, którego się żołnierze dopuszczali. Księdza tego żołnierze porwali a pobitego u drzwi kościoła uprowadzono do cytadeli, gdzie dotąd zostaje. Wyłamanie drzwi kratowych u ś. Jana, nazwano w tłumaczeniu wejściem żołnierzy w chwili, gdy drzwi zostały otworzone dla wpuszczenia ludzi przynoszących wodę. Zrobiono to z drzwiami, które od kanonii prowadzą na podwórko, które żołnierze jeszcze dniem zajęli, lecz tamtędy wejść nie mogli, bo drzwi drugie na korytarz zakrystyi prowadzące, zostały zamknięte, drzwi zaś główne kratowe przez które weszli, o godzinie 12téj w nocy, z wielkim łoskotem zostały wyłamane i gwałtownie otworzone. Bicie kolbami i bagnetami nazwano „grożeniem kolbami“, a szarpania i wywlekania, wyprowadzaniem pod ręce! Z tém prowadzeniem pod ręce tak się rzecz miała: Kiedy już kolbami i bagnetami zmuszono ludzi do wyjścia, przed kościołem oddzielano wiele osób i otoczywszy ich silną eskortą, każdego brało dwóch żołnierzy pod ręce, obawiając się ich obrony i w taki sposób do Zamku prowadzono, resztę zaś publiczności podzieliwszy na oddziały, z bagnetami zwróconemi do prowadzonych, bijąc jeszcze w drodze kolbami i naigrawając się w najnieszlachetniejszy sposób, odprowadzono do cytadeli.

Jeżeli żołnierze nie popełnili gwałtów w kościołach jak utrzymuje tłomaczenie się rosyjskie, wręcz przeciw urzędowemu świadectwu zarządców kościołów, dla czegóż rząd rosyjski niepozwolił księżom śledztwa przeprowadzić? dla czegóż aresztowano kilku księży do tego śledztwa przez administratora archidyecezyi wyznaczonych? dla czego potem, gdy inną komisyę naznaczono, przysłani przez Piłsudskiego policyanci, weszli do zakrystyi kościoła ś. Jana, gdzie się śledztwo prowadziło i pogrozili księżom aresztowaniem, jeżeli natychmiast nie rozejdą się. Księża pod takiem zagrożeniem działając, zebrali jednak pod przysięgą dostateczną ilość faktów świadczących o krwi wylanej, kosztownościach i pieniądzach zrabowanych i gwałtach popełnionych w kościołach, faktów, które obok tłómaczenia postawione, wykazują dobitnie złą wiarę i fałsze tego tłómaczenia z zuchwałością rzucone w oczy publiczności, która była ofiarą lub świadkiem tych napaści.

Takiemi sposobami niemożna oczyścić się od zarzutów, bo gdy wszystkiemu zaprzecza, w tej samej chwili popełnia nowe gwałty. I tak wczorajszego dnia komisarz policyi Joachimowski z oficerami i żołnierzami, weszli na cmentarz Powązkowski i w brutalny sposób naruszyli spokój zmarłych i poszanowanie mogiły. Z mogiły pięciu ofiar z 27 lutego pozrywli wieńce i ozdoby, a na mogiłach zmarłych z ran 8 kwietnia, niektóre krzyże zabrali, inne zamazali, zacierając takiemi sposobami ślady świadczące o łagodnem i liberalnem usposobieniu.

Odbieramy świeżą wiadomość o gwałtach w Augustowie popełnionych. Na lud modlący się wpadli kozacy i batami bili w kościele, batami z kościoła wypędzili. Zbitych i potłuczonych jest wiele, aresztowanych dziewięciu, pomiędzy nimi Henryk Monikowski, aresztowanych zapędzili do Suwałk, gdzie sądzić ich będzie następca Rudanowskiego gubernator Fenshawe, synowiec jenerała obitego przez kozaków w Warszawie. Proboszcz augustowski zapieczętował kościół, ale dziekan, człowiek którego nazwiska nie wymieniam, na drugi dzień kościół otworzył i w nim nabożeństwo odprawił. Mało jest u nas takich księży jak dziekan augustowski i jak jeden dość młody ksiądz o którym już wspominałem i pisali inni. Są to dwa wyjątki, tem pocieszające, że oderwane wyjątki od powszechnej reguły, jaką jest wzniosłe postępowanie całego duchowieństwa u nas, stojącego gorliwie i wytrwale, mimo prześladowań, w obronie wiary i narodu.

Margrabia Wielopolski, wyjechał wczoraj do Petersburga. Powrotu jego spodziewają się za trzy tygodnie. Gdy Vidalowi sekretarzowi Komisyi Oświecenia, którego p. Wielopolski chciał wziąść z sobą, paszportu niedano, zamiast Vidala wziął z sobą margrabia urzędnika Komisyi Sprawiedliwości Kamienowskiego i syna swego Józefa.

Wczorajszéj nocy aresztowali znowuż wiele osób. Pomiędzy nimi złotnika Kaspra Zagorowskiego, jego ucznia jubilera Langera, bronzownika z Długiéj Ulicy. Nie wiemy za co wszystkich uwięziono.

Z cytadeli nie wielu wypuścili. Prócz podanych w liście poprzednim, a którzy musieli złożyć deklaracyę, że na pierwsze wezwanie stawią się, uwolnili jeszcze poprzednich dni inżyniera Ksawerego Norwida i Grzybowskiego; komisarz policyi Dzierżanowski został podobno ułaskawiony i jest wolnym. Pomimo tych kilku uwolnień liczba więźniów tak na prowincyi jak w Warszawie powiększa się. Słychać że ks. Wyszyński, Hiszpański i pastor Otto mocno zasłabli w cytadeli.

Kobiety chodzą jak poprzednio, w czarnych ubiorach. Mężczyznom wyrywają wojskowi pętlice z futer. Patrole chodzą po dawnemu po mieście, a wczorajszego dnia z powodu rocznicy rzezi Pragskiéj, w któréj Suworów wyrznął 20,000 ludzi, wzmocniono odwachy, posterunki i patrole. Przy tak wielkich siłach jakie mają w Warszawie, ostrożność ta wydaje się prawdziwie śmieszną. Są oni pełni obawy i jakiegoś nieopisanego strachu. Kiedyś, niepamiętam dnia, denuncyant doniósł im, że chłopi z kosami idą na cytadelę! Fałszywa wieść, przejęła ich obawą, poruszyła wszystko w cytadeli, a wojsko na wałach przez całą noc gotowe było do boju i w ciemnościach upatrywało kosynierów. Toż samo było dawniéj pod Częstochową; stały snopy tatarki w polu; dowódzcy wojska doniesiono, że za miastem obozuje jakieś wojsko. Było to w nocy. Natychmiast rusza z miasta w szyku bojowym znaczny oddział wojska, podsuwa się ostrożnie, lecz przeciwnik z miejsca nieruszył się; wysłano więc na zwiady kilku żołnierzy; ci powrócili i przynieśli wiadomość, że owe wojsko idące na nich są to snopy tatarki. Nie jest to anegdota ale fakt prawdziwy.

Trzy sądy wojenne w Warszawie są czynne. Jeden sąd wojenny zasiada w Zarządzie komunikacyj, drugi w ratuszu, trzeci w cytadeli. Skazały one już nie jednego do wojska, do fortecy. Niedawno szewc, ojciec czworga dzieci skazany został przez te sądy, na żołnierza do korpusu Orenburgskiego, za to, że niechciał patrolowi oddać małéj cienkiéj laseczki, która go kilka złotych kosztowała. Takiż sam los spotkał felczera i innych.

Jenerał Gersztencwajg, prosił żeby w chorobie dopatrywały go siostry miłosierdzia. Dwie więc siostry, prawdziwe chrześcianki, bez względu na okropną rolę tego jenerała w ostatnich wypadkach, pielęgnowały go troskliwie. Gersztencwajg ma się coraz gorzéj, jednéj kuli nie mogli mu z głowy wydobyć, umarł męcząc się więc najokropniéj.

Jenerał Potapow ma zostać naczelnikiem trzeciego wydziału carskiej kancelaryi, na miejscu Szuwałowa. Kilku oficerów, którzy przybyli z Petersburga z Potapowem na wyprawę na kościoły i na wojnę z krzyżami, wyjeżdżają jutro do Petersburga, okryci sławą zwycięztwa nad bezbronnymi. Zaczynają wątpić, czy jenerał Timaszow przyjedzie do Warszawy, bo choruje na suchoty. Donosiłem, że z powodu choroby Łowszyna, miał zostać prezesem komisyi śledczej Rożnow. Otóż przy wjeździe do Warszawy, okrutny ten człowiek spadł z konia i rękę sobie złamał. Łowszyn tymczasem wyzdrowiał, wrócił do prezesostwa komisyi śledczej, lecz powiadają, że ma podać się do dymisyi. Wiadomość podana w Szląskiéj Gazecie o podaniu się do dymisyi Łęskiego i Kerbedzia (ja nie pisałem wam o niej), jest mylną. Kerbedź wyjechał do Rosyi.

Suchozanet wyjechał zwiedzać fortece Dęblin, Zamość, Brześć Litewski i już władzy nie obejmie. Merchelewicz a głównie Płatonów tymczasowo go zastępuje. Lüders, który ma objąć władzę namiestniczą, codzień jest oczekiwany, może i dzisiaj przyjedzie. Lüders z Suchozanetem nie byli w zgodzie. Ostatni, jako minister wojny chciał

Część Literacko-Artystyczna.

Z PRZESZŁOŚCI.

SZTUKA U SŁOWIAN
szczególnie
W PRZEDCHRZEŚCIAŃSKIÉJ POLSCE I LITWIE.

(Dokończenie — patrz Nr 258.)

W dalszym ciągu rozbieranego przez nas dzieła o słowiańskiej sztuce, przychodzi Kraszewski do rozważania rzeźby przenosząc badania na pole mitologii. Kształty bóstw opisanych lub odkrytych, dają mu tutaj powód do ogólnej uwagi: „że z opisów bogów słowiańskich można już powziąść niejakie wyobrażenie o charakterze rzeźby i cechach sztuki czasów tamtych. Charakter ogólny jest raczej wschodnio-indyjski niż grecko-rzymski, acz i ten późniejszy pierwiastek przebija się w mnogich pomnikach, na których (gdybyśmy ich większą liczbę zebrać mogli), wyczytaćby się dały dzieje narodu, mnóstwem rozlicznych stosunków związanego ze Wschodem i jego plemionami, kolejno napływającemi na Europę, z Grecyą, z Rzymem, Germanią, Skandynawią. Na tle tych żywiołów przyswojonych, rozwijał się charakter z nich wynikły narodowi właściwy, w którym więcej jeszcze fantazyi, często dziwacznie rozpasanej, młodocianej, bujnej, płodnej w pomysły, na wpół zaledwie wynurzające się z cienia. Myliłby się wielce, ktoby tu szukał w sztuce piękności rozwiniętej całkowicie długą uprawą; ale zarówno ślepymby był, ktoby nie postrzegł energicznego wydania myśli, środkami epoce tej właściwemi. Szukać tu tylko należy tego, co znaleść można, to jest siły, potęgi, powagi, surowości i plastycznego obrazu stanu ducha, usiłującego dopiero rozerwać barbarzyństwa pieluchy.“

„Rozmiary posągów po większej części są kolosalne, ozdoby i godła przy nich obfite, ornamentacya różnobarwna i z rozmaitych złożona materyałów. Kamień, drzewo różne dobierane słojami i kolorami, srebro, złoto, brąz, składają się na te potężne *stawany*, które jak z mnogich widać opisów, farbami właściwemi pokryte być musiały. Niema co szukać w nich nawet wdzięku miękkiego, stylu, piękności linii greckiej; ale dojrzeć łatwo wyrazy siły, potęgi, bogactwa, wielmożności, strachu, pomysłów fantazyi dziecięcej prawie, świeżej, niezużytej, a dla nas dziś często w upostaciowaniach swych i symbolach niewytłómaczonej“.

„To co w rzeźbie indyjskiej stanowi jej odrębność i właściwość charakterystyczną, poczwarne spajanie kształtów zwierzęcych z ludzkiemi, pomnażanie członków dla dobitniejszego wyrażenia myśli, dodawanie rąk, a nadewszystko głów i twarzy, spostrzegamy w części i w rzeźbie słowiańskiej“.

„Fantazya Słowian nie wacha się osadzić na karku ludzkim głowy lwa, na głowie ludzkiej umieścić ptaka, bawolego łba w pierś zaryć człowieczą; dać bóstwu dwie, trzy, cztery, aż do siedmiu głów nawet; otworzyć łono Krasopani i serce jej dobyć ze skaleczonej piersi. Ale w plastyce i rzeźbie hieratycznej Indyan, Egiptu, nawet Grecyi i Rzymu, często ciemna myśl religijna, podanie, mythus, w tenże się wyrażają sposób, a niekiedy poczwarniej daleko“.

„Mnóstwo także sprzętów, ozdób bogatych i dodatków, na sposób indyjski ubierały posągi; widzimy przy nich tarcze, rogi, miecze ogromne, korony, zasłony, pochodnie, kwiaty, godła wyjaśniające, uwidoczniające myśl którą artysta w pełni i sile, środkami ograniczonemi, wydać jeszcze bez tych posiłków nie umiał, lub obawiał się pozostawić ją niejasną. Wszakże Słowianie nie mają już tak dziko potwornych postaci, jakie co krok spotykamy w Indyach; nie mnożą do tyla liczby rąk i nóg, a Trygław ich, jakby się wstydał poczwarności, zasłoną złotą głowę troistą pokrywa“.

Zastanawianie się nad bóstwami słowiańskiemi, a mianowicie opowiadanie losów prylwickiego odkrycia, daje autorowi naszemu sposobność do obszernej o runach rozprawy, którą zamyka uwagą iż „wszędzie gdziekolwiek zawijali ze statkami swojemi Fenicyanie, ślady run się znajdują, jak w Hiszpanii, Brytanii, Skandynawii i na wybrzeżach bursztynowych morza Baltyckiego. Kraj Słowian obfitujący w bursztyn, w najściślejszych być z nimi musiał stosunkach, i równocześnie z innemi pismo mógł przejąć“.

Wreszcie rozważa Kraszewski sprzęty, ozdoby stroju i oręż pogański, co daje mu powód do rozbierania przyczyny: dla czego części ubioru znajdowane na Pomorzu i Litwie mają widoczną analogią z temi, jakie na etruskich posągach i w herkulańskich wykopaliskach widzimy?

Nakoniec następnym poglądem na całą pracę swoją, zakończa autor rezultaty badań i spostrzeżeń.

„Swiat więc starożytnych nie był bez wpływu na Słowiańszczyznę i Litwę, którego dotąd nie dosyć uznano i widzieć nie chciano, na który my wskazujemy tylko. Być może że zostaniemy zakrzyczani przez zapamiętałych zwolenników samoistności słowiańskiéj; ale niemniéj, prawdę, która dla nas jasno z tych szczątków świeci, wypowiedzieć musimy. Chcielibyśmy tylko dać się jasno zrozumieć. Nie zaprzeczamy, żeśmy mieli charakter własny w żywocie społecznym, w obyczajach, żeśmy obce elementa przyswoili na własność naszą i przerobili je zupełnie; ale żywiołów tych byt, jest wszędzie widoczny; potrzeba je za coś w przeszłości rachować: zaprzeczyć im niepodobna. Dla czego dotąd za mało na to zwrócono uwagi, nie wiem; może, żeśmy pracowali najprzód nad wydobyciem pierwiastku czysto słowiańskiego, chcąc go ukazać i wyjaśnić, ale czas wreszcie i na obce zwrócić uwagę.“

„Jak nierozsądnie byłoby wszystko u Słowian widzieć i tłómaczyć po staremu rzymską mitologią, tak znowu zaprzeczyć jéj wpływu i związku, śmiesznymby było i fałszywym patryotyzmem. Zresztą historyczne fakta przychodzą tu w pomoc na wytłómaczenie stosunku ze światem starożytnym.“

„Co do utworów sztuki, Słowianin stał na równi z otaczającemi go ludami współczesnemi, dowodzą tego wykopaliska, strój, uzbrojenia, rzeźby, grobowce. W całéj Europie z danych epok jednolite znajdują się szczątki, tak, że zaprzeczyć niepodobna iż Słowianie niższymi od innych, ani w smaku, ani w umiejętności zaspokojenia go, nie byli. Nie ulega wątpliwości, że u nas sztuka w I do IX wieku po Chrystusie, stała na tym samym stopniu rozwoju, co w Germanii, w Gallii, w Italii nawet, a z tego wnieść można, że ogół nie był moralnie niżéj od innych ludów; to zaś co w nim samoistnego się znajdowało, wyższym go czyniło nad sąsiadów, o ile wyższe jest zamiłowanie poezyi, ideału i niebios, od pragnienia walki, krwi, boju i łupu.“

„Wesprzećbyśmy się tu śmiało mogli poszukiwaniami obcych archeologów szczątków starożytności celtyckiéj, germańskiéj, skandynawskiéj, bo wszędzie prawie znajdziemy utwory podobne naszym i nieprzechodzące ich artystyczną wartością. U Słowian widoczne i pochodzenie ich sztuki wschodnie i wpływ na nią grecko-rzymski i myśl własna, która te pierwiastki przekształca i na swoje przerabia.“

„Bóstwa, wspólne nam z Grekami i Rzymianami, przerastają na domowe nasze bogi, przyswajają się, przenaradawiają, stają rodzimemi opiekunami téj ziemi; godła otrzymują nowe objaśnienia i znaczenie, a szczególnym rysem mitologii i sztuki, jest że wielobóstwo dąży do udoskonalenia się w idei jedynego Boga. Nazwiska jego są różne, w miejscach różnych; przymioty i znaczenie wszędzie jednakie. W ostatnich chwilach swego bytu niezależnego i pierwotnego, Słowiańszczyzna znużona walką, którą sama już jedna wiedzie za całą przeszłość świata, upada, mieni się, usycha, a wywrócone jéj bogi i ołtarze, tak straszne zniszczenie, tak rychłe zapomnienie okrywa, że z nową epoką, niemal całkiem nowe życie rozpoczynać musi, na nową przerabiając się społeczność.“

„Zniszczenie to pamiątek, zabytków obrzędów i podań w Słowiańszczyźnie, tak było silnie i skutecznie przedsięwzięte, że w kilkaset lat po nawróceniu, wnuki w mogiłach dziadów szukali samorodnych garnków, i popiołów ich od ziemi rozróżnić już nie umieli. Z drobnych okruchów i szczątków, niedogniłych i niedopalonych, odbudowywać potrzeba i zgadnąć całą zaginioną epokę. Ale z nich nawet widoczna, że idea piękna budziła się już zawczasu u Słowian, że się wyrażać usiłowała, że ideał jakiś marą, widziadłem, snuł się już pod czaszką wieśniaka i wojownika. Patrzmy jak żywe linie wężowemi swemi sploty obejmują popielnice, rysują się w drobnych ozdobach ubrania, jak igła rzemieślnika-artysty, dziwnemi kształty fantazyjnemi zaściela każdą blaszkę kruszcową; jak w kraśnych barwach paciorek, w pstro malowanych czołach świątyń, przejawia się już uczucie kolorytu, jak w ubraniu swém szuka Słowianin tego coby porywało oko i zastanawiało wymyślnemi kształty. Na czole jego błyszczy brązowy zwój strojny orlem piórem, na szyi pierścienie srebrne, łańcuchy, złocone blaszki; u pasa nóż w pochwie bogato wyrabianéj, na nogach, rękach i palcach sploty spiralne służą mu za zbroję i ozdobę razem.“

„Ogólnem piętnem téj epoki sztuki słowiańskiéj, zwłaszcza w przedstawieniach bóstw, jest obok wyobraźni pełnéj bogactwa a skromnéj i trzeźwéj, wyraz potęgi i siły raczéj, niż wdzięku. Wszakże usiłuje już sztuka wydać coś, coby stronę jéj tęskną i miłą charakteryzowało.“

Te uwagi pana Kraszewskiego, których ducha staraliśmy się okazać przytoczeniem własnych orzeczeń jego, uzupełnił autor poniekąd w świeżo ogłoszonéj książce wydanéj w Warszawie (1861 r.) pod napisem: *Odczyty o cywilizacyi w Polsce;* wskazując jaki stopień oświaty przyznać należy owym czasom, które w łonie naszéj ojczystéj ziemi w zabytkach po sobie zostawiły ślady.

Tak przebiegłszy pokrótce treść uczonéj a trudnéj pracy Kraszewskiego, wykazaliśmy tém samém jak się z zadania swego wywiązał; teraz zaś podamy uwagi które nam nasunęło czytanie téj szacownéj książki.

Kraszewski tłómacząc się z pojęć swoich, postawił na wstępie zasadę: że utworem sztuki jest to, co z uczucia piękności *wynikło*, gdzie myśl materyalnego pożytku nie wpływała wyłącznie na potrzebę tworzenia. Tak jest istotnie — i ta właśnie sztuki definicya nie powinnaby pozwalać na branie za jéj objawy tego, co nieraz tylko sama wywołała konieczność. Obrazy Matki Boskiéj i Chrystusa Pana fabrycznie (patronem) przez wiejskiego wymalowane malarza, nie są przecież powyżéj téj już linii, gdzie się rzemiosło skończyło a sztuka zaczęła; chociaż tak w nich jak w niezgrabnym posągu bożka lub w młotku kamiennym, szukać

pierwszego z powodu znanych zarzutów z kampanii wschodniej oddać pod sąd. Od tego czasu niewidzieli się z sobą.

Jenerał Dreniakin, który został gubernatorem w Grodnie, jest człowiekiem okrutnym. Rozpędził studentów, którzy po wakacyach do szkół przyjechali, kilku aresztował, a resztę zmusił do wyjechania do domów. Idąc dotychczasową drogą, dojdą do tego, że ani jednej szkoły nie będzie w całem państwie.

Rzym 26 października. *)

Onegdaj wrócili do Rzymu na jednym statku monsignor Flavio Chigi, nowy nuncyusz stolicy apostolskiej przy francuzkim dworze i monsignor Franciszek Nardi, audytor Roty, któremu od kilku tygodni zwłaszcza dzienniki przypisywały różne misye, z których żadnej nie miał, wyjąwszy zlecenie, by jako kollektor świętopietrza porozumiał się z francuzkimi, irlandzkimi i niemieckimi biskupami względem stałego poboru dyecezalnych składek. Mosignor Nardi był wczoraj wieczór u Papieża, któremu opowiadał jak znajdując się w Ostendzie z kardynałem Wisemanem doznał tam serdecznego przyjęcia od licznej kolonii polskiej, jak w dzień ich odjazdu wszyscy rodacy nasi odprowadzali ich do portu pomimo ulewnego deszczu, i jak mężczyzni i panie w liczbie kilkudziesiąt uklękli niezważając na słotę na przystani i błagali dziejopisarza katakumb, by błogosławił ich ojczyznę, będącą obecnie katakumbami Kościoła; tudzież jak zacny purpurat roztkliwiony tą pamiętną sceną błogosławił uroczyście Polakom i Polsce. Relacya ta naocznego świadka wielkie sprawiła wrażenie na Piusa IX, który mocno był wzruszony tem opowiadaniem. Monsignor Nardi nachwalić się nie może Polaków, których widział w Ostendzie i pełen jest uwielbienia dla polskiego ruchu, ale znajduje, że trzeba miarę zachować w demonstracyach religijno-narodowych, by nazbyt nie spowszedniały i nie stawały się coraz nowym do krwi rozlewu powodem, toż że należy bardzo ostrożnie postępować w przypuszczeniu starozakonnych do obrzędów religijnych, albowiem obecność rabinów obok duchowieństwa katolickiego przykre czyni wrażenie w Rzymie, gdzie się z różnego cokolwiek niż u nas zapatrują stanowiska na te zewnętrzne formy objawów narodowego ducha.

Obadwaj nowi nuncyusze Chigi i Ledóchowski po otrzymaniu stósownych instrukcyj od kardynała Antonellego udadzą się do dworów, przy których są uwierzytelnieni dnia 10 listopada. Wyświęcenie X. Ledóchowskiego na Arcybiskupa tebańskiego nastąpi dnia 3 p. m. w kaplicy Misyonarzy. Dzisiaj rozpoczął on przygotowywawcze do tego aktu rekolekcye.

Wszystkie dziś dzienniki włoskie zgadzają się na to, com wczoraj z innego pewniejszego źródła wam podawał, to jest, iż misya pana Ratazzego natrafia na wielkie trudności i że Cesarz pragnie na teraz utrzymać statu quo sprawy rzymskiej i przedłużyć okupacyę do nieokreślonego czasu, czekając zawsze, by wypadki mu w pomoc przyszły a opinia, że użyję uprzywilejowanego wyrażenia tuileryjskiego gabinetu, dojrzała całkiem. *Indépendance belge* wspomina o nowym planie wikaryatu dla Wiktora Emanuela nad całością odpadłych, równie jak pozostałych dotąd posiadłości kościelnych, którymby p. Ratazzi z p. Thouvenelem mieli się gorliwie zajmować. Korespondent *Indépendance* się myli; wiem z pewnością, że do dnia 23 b. m., w którym p. Ratazzi został przez Cesarza przyjęty, mowy o podobnym planie nie było między nim a panem Thouvenelem, który go owszem zapewnił, że nic obecnie w położeniu Rzymu się nie zmieni i że wojska cesarskie pozostaną na straży po dawnemu.... Nie myślę nawet, aby list Wiktora Emanuela dnia 23 przez pana Ratazzego Cesarzowi Napoleonowi wręczony, mógł przynieść jaką zmianę w tym względzie... Cesarz bardziej niż na upominanie się o Rzym zwróci zapewne uwagę na część królewskiego listu dotyczącą Austryi....

Jenerał Goyon wedle krążących tu pogłosek nie wróci już więcej do Rzymu. Książę Gramont powróciwszy do Paryża miał go oskarżyć przed Cesarzem, iż burmistrzuje w Rzymie, iż poseł z jego przyczyny traci na powadze, i krom tego skłonił margrabiego Lavalette, by odwołanie jenerała Goyon za warunek pobytu swego w wiecznem mieście podał. W skutek tego podwójnego nacisku Cesarz miał wezwać jenerała, który wejdzie zapewne do senatu.

Spodziewano się dzieła kardynała d'Andrea pod tytułem: „La Corte Romana e i Gesuiti", które wszystkie dzienniki florenckie zwiastowały, a kardynał nie poczuwając się do autorstwa żadnej książki ani broszury w tym przedmiocie, odwołał był z góry w *Giornale di Roma* mylną o niem pogłoskę. Ale współpracownictwo jego, które wymyślono lub dano przynajmniej zręcznie do zrozumienia przez prostą księgarską spekulacyę, ogranicza się na dwóch listach, dość jak się zdaje, autentycznych, których odpisy wydawca dostać potrafił. Są one pisane do kardynała sekretarza stanu żądając dymisyi z urzędu prefekta kongregacyi Indeksu, jaki kardynał d'Andrea piastował, a odpowiedź kardynała Antonellego jest tamże dołączona. Poprzednik kardynała Altierego poufnie pisząc do kolegi powstaje na Jezuitów, mianowicie na O. Perrone i powiada, że z powodu wymagań tego zgromadzenia nie może dłużej bez ujmy osobistej godności zatrzymać urzędu; dowodzi przytem, iż Jezuici wyjednali potępienie dzieł Giobertego. Powody dymisyi kardynała d'Andrea, o której w sierpniu do was pisałem, były dotychczas zagadką: klucz do tej zagadki podają nam niniejsze dwa listy.

Venezia, dziennik w Siennie wychodzący donosi, że X. Passaglia przybył tam w przeszłą niedzielę rano, zatrzymał się w skromnem mieszkaniu unikając publicznych oznak z jakiemi go przyjąć chciano; nazajutrz jednak poznanym został, obsypano go wizytowemi biletami a potem uczyniono dlań wielką demonstracyę, za którą złożył publiczne podziękowanie opisując swe cierpienia w Rzymie i dodał, że dla tego dotrwał tam aż do tej chwili, by nikt mu nie zarzucił, że czynem nie wspiera sprawy, którą słowem broni i że nauka jego jest kamieniem z daleka ciśniętym. Potem zaś odjechał do Florencyi; nieprawda jest zatem, że się zatrzymał w Peruzu.

Korespondent paryzki do półurzędowej *Opinione* donosi, iż hr. Kisielew z rozkazu swego pana pytał pana Thouvenela, co Cesarz Napoleon myśli o sprawie polskiej? Ten zaś odpowiedział, że ponieważ rada ministrów wcale się dotychczas nie zajmowała tą sprawę, nie wie przeto wcale jakie jest zdanie cesarskie w tej mierze.

Dzienniki włoskie wiele mówią o planie przedstawionym w Turynie przez jenerała Mierosławskiego o posiłkowaniu Czarnogórców i ogólnem powstaniu słowiańskich plemion. Mierosławski sam podjąłby się wyprawy i wyruszyłby z Włoch między Brindizi i Barem.

*) List ten doszedł nas później od listu umieszczonego wczoraj z dnia 30 października. (Prz. Red. Cz.)

Wiedeń 8 listopada. Dzisiejsza *Gazeta Wiedeńska* zamieszcza dalsze dokumenta tyczące się urządzenia Węgier, a odnoszące się do aktów wczoraj ogłoszonych:

JCKApMość wydał następujący list odręczny do Ministra wojny:

Kochany Hrabio Degenfeld! Aby przywrócić i zapewnić publiczną spokojność i porządek w Węgrzech, spowodowany jestem, wymienione w załączonym tu spisie czynności karygodne, chociażby się ich dopuściły osoby cywilne, przekazać sądom wojskowym do dochodzenia i karania według przepisów kodeksu karnego wojskowego z d. 15 stycznia 1855 r. zgodnych z dotyczącemi rozporządzeniami ogólnego kodeksu karnego cywilnego z d 27 maja 1852.

Przesyłając Ci ten spis wraz z rozkładem sądów ustanowić się mających, polecam Ci wydać potrzebne w tym względzie rozporządzenia do właściwych władz wojskowych, a o ileby co do tego wypadło ze strony politycznej przedsiębrać jakowe kroki, masz się w téj mierze porozumieć z Moim nadwornym kanclerzem węgierskim, którego zarazem stosownie o tem zawiadomiłem.

Wiedeń 5 listopada 1861 r.

Franciszek Józef w. r.

Akt zawierający w sobie spis, o którym powyżej mowa, jakoteż inne przepisy tu się odnoszące, następującej jest osnowy:

Art. I. Od chwili obwieszczenia tego rozporządzenia, wymienione poniżej karygodne czynności w królestwie Węgierskiem, chociażby popełnione były przez osoby cywilne, podlegają dochodzeniu i karaniu przez c. k. sądy wojskowe, według przepisów kodeksu karnego wojskowego z d. 15 stycznia 1855 r., zgodnych z dotyczącemi rozporządzeniami ogólnego kodeksu karnego cywilnego z d. 27 maja 1852 r., a mianowicie:

1. Zbrodnia zdrady głównej, obrazy Majestatu i członków domu cesarskiego, i zbrodnia naruszenia publicznej spokojności (§ 334 do 343 kod. kar. wojsk.).

2. Zbrodnia powstania i buntu (§ 344—352).

3. Zbrodnia gwałtu publicznego:

a) przez czyn gwałtowny przeciw jakowemu zgromadzeniu powołanemu przez rząd do traktowania spraw publicznych, przeciw sądowi lub innej jakiej władzy publicznej (§ 353 i 354);

b) przez czyn gwałtowny przeciw uznanym prawnie korporacyom, albo przeciw zgromadzeniom odbywanym za udziałem lub dozorem jakiej władzy publicznej (§ 355—357);

c) przez gwałtowne przyłożenie ręki, albo niebezpieczną pogróżkę przeciw osobom zwierzchniczym w sprawach urzędowych (§ 358 i 359);

d) przez złośliwe uszkodzenia lub zrządzenie przeszkód na kolejach i telegrafach rządowych (§ 364—367).

4. Pomoc dana jednej z wymienionych wyżej zbrodni stosownie do §. 520—522.

5. Przestępstwo:

a) zbiegowiska (§ 531—538);

b) udziału w towarzystwach tajnych albo zakazanych (§ 539—555);

c) upośledzania rozporządzeń władz i podburzania przeciw władzom rządowym, albo gminnym, albo przeciw pojedynczym organom rządu (§ 556);

d) podżegania do kroków nieprzyjacielskich przeciw narodowościom, społecznościom religijnym, pojedynczym klasom, albo stanom towarzyskim cywilnym (§ 559);

e) publicznego upośledzania instytucyj małżeństwa, rodziny, własności, albo wzywania do nie prawnych czynności, lub usprawiedliwiania takowych (§ 562);

f) rozpowszechnienia niepokojących wieści lub przepowiedni (§ 565);

g) zbierania składek lub subskrypcyj w celu udaremnienia prawnych następstw czynności karygodnych (§ 567);

h) obrazy warty albo innych osób służbę publiczną sprawujących (§ 569 i 570);

i) nadwerężenia patentów, rozporządzeń i pieczęci władz (§ 572).

Art. II. Artykuł I ma być w myśl Art. VI patentu obwieszczającego kodeks karny wojskowy, zastosowanym także do karygodnych czynności popełnionych za pomocą druku.

Art. III. Powszechnie istniejące prawne postanowienie, według którego wszystkie zbrodnie popełnione przeciw sile zbrojnej państwa, mianowicie nieuprawniony zaciąg, szpiegowanie i uwodzenie lub dopomożenie do naruszenia zaprzysiężonej powinności wojskowej, należą bez względu na jakąkolwiek juryzdykcyjną należność obwinionego, przed sądy wojskowe,— pozostaje, jak się samo przez się rozumie, w zupełnej mocy obowiązującej.

Art. IV. Kanclerz nadworny król. węgierski i Namiestnik król. węgierski umocowani są dla utrzymania publicznej spokojności, porządku i bezpieczeństwa, na cały obręb królestwa albo na pojedyncze powiaty i miejsca wydawać szczególne rozporządzenia i zakazy, a przekraczających takowe karać stosownemi grzywnami aż do wysokości 500 zlr. w. a. i karą więzienia aż do jednorocznego aresztu w twierdzy.

Przekroczenie takich zakazów, osobliwie pod względem posiadania i noszenia broni, śpiewania pieśni rewolucyjnych, noszenia rewolucyjnych znaków albo mundurów, demonstracyj wszelkiego rodzaju podburzających politycznie, napaści na c. k. żołnierzy po za służbą i tym podobnych, ulega po wydaniu obwieszczenia, zarówno z wymienionemi w art. I. zbrodniami i przestępstwami, juryzdykcyi sądów wojskowych.

Art. V. Wszystkie władze i organa rządowe i gminne obowiązane są pod surową odpowiedzialnością podawać do wiadomości sądu wojskowego wszelkie do wiadomości ich doszłe czynności karygodne wmiankowanego powyżej rodzaju, tudzież obowiązane są czynić bezzwłocznie zadosyć wezwaniom tychże sądów pod względem urzędowych w tej mierze czynności.

Art. VI. Każdemu sądowi wojskowemu ustanowionemu do prowadzenia śledztwa i osądzenia wzmiankowanych powyżej zbrodni i przestępstw, wyznaczony ma być ze względu na jego kompetencyę, okrąg krajowy, i takowy podlega w bezpośredniej zawisłości dowódzcy wojskowemu powołanemu na ten okrąg do pełnienia praw zwierzchności sądowej.

Najwyższy kierunek i nadzór dotyczących czynności urzędowych przekazanym zostaje głównodowodzącemu w kraju jenerałowi.

Art. VII. Dowódzcy umocowani są w zachodzących przypadkach zarządzić aresztowanie obwinionego i wytoczenie przeciw niemu śledztwa, zatwierdzać i kazać spełniać wyroki karne pod warunkami w tem rozporządzeniu oznaczonemi, albo wyroki te w miarę okoliczności łagodzić, jakoteż zupełnie karę odpuszczać. Przyznane im jest także prawo, ze względu na odległość miejsca, gdzie obwiniony przytrzymanym został, wydelegować do śledztwa i osądzenia sąd pułkowy lub garnizonowy swojego obrębu służbowego, zastrzegając sobie zatwierdzenie wyroku.

Art. VIII. Przypadki zdrady głównej, obrazy Majestatu, powstania i buntu, mają być dochodzone i sądzone w miejscu urzędowania jeneralnej komendy krajowej.

Art. IX. Sądy wojskowe mają w czynnościach karygodnych do ich kompetencyi należących skazywać na kary przepisane w kodeksie karnym wojskowym, zaś na kary cielesne o tyle tylko, o ile takowe w ogóle mogą być wymierzone podług prawa na osobach ze stanu cywilnego.

Art. X. Co się tyczy postępowania, sądom wojskowym służą za prawidło przepisy wojskowego kodeksu postępowania karnego.

Jeżeli zbrodnia zdrady głównej była przedmiotem śledztwa, albo jeżeli wyrok wypadnie na karę śmierci albo na karę więzienia wyżej lat pięciu, naówczas akta śledztwa przed ogłoszeniem wyroku mają być z urzędu przedłożone powszechnemu sądowi apelacyjnemu wojskowemu, a przez tenże naczelnemu wojskowemu senatowi sprawiedliwości.

Art. XI. Zresztą obwinionemu służy prawo rekursu od każdego wyroku karnego do jeneralnej komendy krajowej, jeżeli zaś wyrok wypadł na wyższą karę niż jednoroczne więzienie, do sądu apelacyjnego wojskowego.

Rekurs ma być w ciągu 48 godzin po ogłoszeniu wyroku zameldowany w sądzie wojskowym wydającym wyrok, a najdalej w ciągu dni ośmiu ma być do niego zaniesiony.

Art. XII. Sądy wojskowe mają zachodzące u siebie przypadki karne w osobny protokół karny zapisywać i z takowego przepisane tabelle peryodyczne przesyłać wyżej.

Art. XIII. Załączony rozkład zawiera podział kompetencyi sądów wojskowych według przydzielonych im okręgów.

Podział kompetencyi sądów wojskowych podług okręgów, jako dodatek do rozporządzenia z d. 5 listopada 1861.

Komitaty: Preszburg (Brzestysław), Nitra, Trenczyn, Orawa, (Arva), Turcza, z siedzibą okręgową w Preszburgu; komendantem, dowódzca stacyi tamże.

Komoro, Ostrzyhom (Gran), Raba, Wesprym, Tiekow (Barsz), Hont, Zwoleń (Sohl), Liptawa, z siedzibą okręgową w Komornie; komendantem, dowódzca twierdzy w Komornie.

Szoproń (Oedenburg), Moszoń (Wieselburg), Żelezna (Eisenburg), Sala, z siedzibą okręgową w Oedenburgu; komendantem, tameczny dowódzca stacyi.

Szomod, Tolna, Barania, z siedzibą okręgową w Pieczuhu (Fünfkirchen); komendantem, dowódzca tamecznej stacyi.

Peszt, Bielohrad (Weissenburg), Nowohrad (Neograd), Hewesz; z siedzibą okręgową w Budzie; komendantem, tameczny dowódzca miasta i twierdzy.

Spiż, Gemer, Szarosz, Aba-Ujvar, Torna, Borszod, Zemnien, (Zemplin), Uhwar (Unghvar), Ugocza, Bereż, (Bereg), Marmarosz; siedziba okręgowa w Koszycach; komendantem, dowódzca stacyi tamże.

Satmar, Sabolcz, obwód Hajduków, z siedzibą okręgową w Debreczynie; komendantem, dowódzca stacyi tamże.

Bihar, Bekesz, z siedzibą okręgową w Wielkim Waradzie; komendantem, dowódzca stacyi tamże.

Arad, Czanad, Zarand, dystrykt Kewarski, Krassna, Solnik, z stolicą okręgową w Starym Aradzie: komendantem, dowódzca twierdzy w Starym Aradzie.

Czongrad, ziemia Jazygów i Kumanów, z stolicą okręgową w Segedynie; komendantem, tameczny dowódzca stacyi.

Krassow, Temesz, Torontal, z siedzibą okręgową w Temeswarze; komendantem, tameczny dowódzca twierdzy.

Baczka, z siedzibą okręgową w Pietrowaradzie; komendantem, dowódza tamecznej twierdzy.

Uwaga. Audytoryaty garnizonowe istniejące w pomienionych stolicach okręgów, urzędują jako sądy kompetentne.

— JCKApMć wydał do hr. Franciska Nadasdego, tajnego radzcy, następujący list odręczny:

Kochany Hrabio Nadasdy. Mianuję Cię Moim Ministrem i powierzam Ci tymczasem aż do dalszego postanowienia zarząd Mojej nadwornej kancelaryi siedmigrodzkiej.

Wiedeń 7 listopada 1861.

Franciszek Józef w. r.

N. Pan postanowieniem z d. 7 b. m. uwolnił łaskawie księcia Pawła Esterhazego na własne żądanie jego od naczelnictwa komitatu Oedenburgskiego jako żupana dziedzicznego, i naznaczył administratorem tego komitatu, zostającego do dyspozycyi przełożonego komitatowego Jana Simon. Następnie N. Pan usunął żupanów Nitrzańskiego, Trenczyńskiego i Liptawskiego: hr. Ludwika Karolego, Pawła Madoczanego i Marcina Szent-Ivanyi, tudzież dziedzicznego żupana Turockiego bar. Szymona Revay, a zamianował Władysława Wiktorysa żupanem komitatu Trenczyńskiego, a Ignacego Beznaka dysponowanego przełożonego komitatowego, administratorem komitatu Nitrzańskiego. N. Pan uwolnił hr. Józefa Palffy od urzędu administratora komitatu preszburgskiego.

Pest-Ofner Ztg z d. 7 b. m. zamieszcza jeszcze dwa akta tyczące się zaprowadzenia w Węgrzech stanu wyjątkowego. Pierwszym z nich jest pismo cesarskie do Rady namiestniczej węgierskiej, drugie takież pismo do kuryi sądowej. Oba te akta z daty 5go b. m. podpisane są przez N. Pana i kontrasygnowane przez kanclerza węgierskiego. Mieszczą one mniej więcej w sobie to samo co listy odręczne cesarskie do kanclerza hr. Forgacza i do ministra wojny jenerała hr. Degenfelda z tejże daty, to jest wyłuszczają powody zawieszenia władz krajowych i przekazania sądom wojskowym spraw karnych do sądzenia i egzekwowania. Akta te podamy w przyszłym numerze.

Ponieważ tak dyplom cesarski z 20 października, jak i patent znoszący obecnie dotychczasową kancelaryę namiestniczą węgierską odwołują się na artykuł 14 ustawy z r. 1790, przeto stósowną jest rzeczą poznać ten artykuł, który zakreśla atrybucye rady namiestniczej. Artykuł pomieniony zatwierdza prawa Rady namiestniczej jako przeznaczonej do wykonywania praw i strzeżenia ich nienaruszalności; pod względem administracyjnym nazywają najwyższą dykasteryą węgierską, bezpośrednio samemu tylko królowi zdającą sprawę z czynności swych, a nakoniec posiadającą prawo czynienia królowi przedstawień i robienia uwag, w razie gdyby nadspodziewanie wydane były ze strony korony rozkazy prawu przeciwne. Król winien należycie przedstawień tych wysłuchać i takowe ocenić. Rada namiestnicza czuwa także nad tem, aby komitaty legalnie się zbierały i aby wszystkie juryzdykcye utrzymane były nienaruszenie. Atrybucye tej Rady niezmiernie rozciągłe, sięgały jedną stroną do kontroli korony, drugą do przewagi nad ministeryami. W nowym składzie rzeczy zaprowadzonym przed rokiem, Rada namiestnicza nie miała dokładnie określonej sfery działania, zawsze jednak powoływała się na ów artykuł 14 z r. 1790. Obecnie przy zawieszeniu wszelkich konstytucyjnych korporacyj i organów, Rada namiestnicza ma zmienić swoją cechę i staje się organem władzy wykonawczej.

Zdania dzienników wiedeńskich o nowym stanie rzeczy, są odpowiednie ich politycznym wyznaniom. Jedne z nich, a mianowicie centralistyczne, nieumieją utaić radości swej z tego, że jak mniemają, rząd tą drogą dojdzie do złamania uporu Węgrów i zmuszenia ich, iż przyjmą następnie ustawę z 26 lutego jako dobrodziejstwo które ich wyswobodzi z pod rządów dyktatorskich i sądów wojennych; niektóre organa tego stronnictwa nieśmią w tym duchu przemawiać, aby z li-

---

już można artyzmu pierwiastków. I w jaju bywa zaród pięknego ptaka a cudnego pierza.

Nie powiadamy, iżby Kraszewski błądził poczytywaniem za sztukę tego co jeszcze na tym nie stanęło stopniu, który się jéj domyślać pozwala, ani też zapominamy, że książkę swoją nazywa wstępem tylko do rozwoju istotnych dziejów sztuk pięknych. Przecież, wolelibyśmy aby samo badanie nieco ściślejszém było, a wykazującém jaśniéj i techniczniéj charakter tego czém sztuka słowiańska z czasów pogańskich różniła się od owych utworów, do których wyrobu człowiek przynosi z sobą zmysł nie tyle jeszcze z tytułu narodowości, ale dla tego tylko że jest człowiekiem — jak równie w co przetworzyliśmy przejęte nabytki od Greków, Rzymian, Fenicyan, Skandynawów i innych, którzy Słowianom wyroby swoje handlową pozbywali drogą? Odpowiada wprawdzie Kraszewski i na pytania owe; przecież brak uporządkowanego materyału i gorąca miłość jego do tych grobów ukochanych co nam prawie same jedne z ziemskich dóbr ojczystych zostały; nie pozwalają mu stawiać ścisłych definicyj i orzeczeń. Czasem znów własną fantazyą ożywia z gruba ciosane głazy i artystyczném ich zestawieniem tworzy obraz, który dopiero pod jego piórem nabiera takich zalet jakie rzemieślniczym utworom piętna sztuki dają.

Na usprawiedliwienie jednak tego braku ścisłości naukowej, powiedzieć się godzi: że Kraszewski nie miał do pracy swojéj gotowych monograficznych traktatów przez polskich i słowiańskich autorów tak sumiennie i drobiazgowo przygotowanych, jak je niemieckie wedle potrzeb swoich posiada piśmiennictwo; ani też wydanie książki bez licznych a wielce kosztownych rycin, hromolitografij i drzeworytów, pozwalało mu zajmować się wykazywaniem dotykalnem tych cech sztuki, jakie tylko naocznie i technicznie wyłożyć a oznaczyć się dadzą. Linia mówi za siebie, bo sama jest artystów mową — opisywać ją bez obrazka, jest niepodobieństwem prawie.

W sprawie podziału zabytków z najodleglejszéj przeszłości naszym przekazanych czasom, uwzględniłbym system Klemma (*Culturwissenschaft*), który swoje badania dziejów (zapracowanéj że tak powiem przez ludzkość) oświaty, poczyna od tych dopiero utworów człowieka, które są powyżéj owych pierwotnych narzędzi jakie sobie zrobili ludzie w celu ułatwienia pierwszych życia potrzeb. Naczynia téj kategoryi właściwe są niemowlęctwu ludzkości całéj, a przyrodzony zmysł spólny człowieczeństwu i naśladowanie natury, odbijają się w kształtach owych młotów, broni i nożów kamiennych, przysposobionych pierwotnie ku obronie i zyskaniu strawy koniecznéj.

Tę zasadę i całą uwagę jaką tutaj zapisujemy, stósować chcemy do tych głównie rozdziałów książki, które o najdawniejszych, pierwotnych, kamiennych i glinianych mówią zabytkach.

Podział na epoki: kamienia, brązu i żelaza wprowadzony w badania najodleglejszéj przeszłości przez Kruzego (za którym poszedł Kraszewski), nie u wszystkich teraz współczesnych uczonych przyjęcie znajduje. Wnętrza grobów zaprzeczają często systematowi temu. Czasem bowiem bywa na samym już kamieniu ślad, że go obrabiano żelazem, lub też obok brązu te dwa drugie znajdują się materyały, nie dając powodu do sądzenia, że je tam różne wieki naniesły. Zresztą nieraz symbol wierzenia oddalał od religijnego obrzędu żelazo, choć znaném i używaném w tych czasach bywało. Dość przypomnieć prawo Mojżesza, które przepisuje aby ofiarę poświęconą Bogu, nie żelazem ale ostrzem kamienia zabijać. I tu przecież nie zawinił Kraszewski, że ten system wziął za zasadę jaki był rezultatem nauki, wtedy gdy swoją pisał książkę. W dziele o którém mówimy, więcéj znalazłoby się niedostatków podobnych, jeślibyśmy je wedle daty zapisanéj na okładce (jako chwila wydania) sądzić chcieli. Kraszewski długo (jak wiemy) nad tą książką pracował, a nie miał czasu dostroić ją do tych ostatecznych wypadków badań, jakie przyniosły archeologii ostatnie lata do roku 1860, kiedy dzieło jego drukarską opuściło prasę. Swiat tak dziś szybko postępuje w odkryciach, że rada starych aby długie lata rękopis obrabiać, nie we wszystkich gałęziach nauki praktyczną nazwaćby się dała.

Powtarzam, nie winien temu Kraszewski, że np. odkrycie mikorzyńskich kamieni i rozprawy a spory o bałwanki prylwickie (*Czas* r. 1860 Nr. 184), inaczej dziś postawiły rzecz o autentyczności bożyszcz owych i czytaniu runów słowiańskich, niż sprawy te stały wtedy, gdy nasz badacz książkę swoją do druku gotował. System także Erazma Wocla obecnie prawie powszechnie przyjęty, na innej niż dawniej bo pewniejszej podstawie, stawia ocenianie wieku zabytków z epoki brązów; jak skoro chemiczne badanie ich części składowych, daje ledwie że niezupełnie pewne zasady na cyfrach oparte, pozwalające z proporcyj mięszaniny metalu sądzić o czasie, w którym wytopionym został.

Metoda Wocla ma niezaprzeczoną wyższość nad innemi, w tem głównie: że gdy Klemm dzieli zabytki przeszłości wedle stopni rozwoju oświaty, a Weinhold i inni na narodowości je gatunkują; on podaje sposoby dowiedzenia się przedewszystkiem z jakiego czasu pochodzi przedmiot z ziemi dobyty. I słusznie a logicznie, gdy bowiem wiek zabytku oznaczonym zostaje, wtedy łatwiej już orzec do jakiego on narodu należy. Historya pomoże zresztą do odpowiedzi na pytanie, jakie ludy lub plemiona w tym wiadomym i oznaczonym czasie zamieszkiwały miejscowość odkrytego grobu, lub też w owych okolicach czasowo gościły.

Wocel wprowadził system swój arcyszczęśliwie w praktykę, urządziwszy na tych zasadach bogate zbiory pogańskich wykopalisk, zestawione w Pradze w czeskiem muzeum. Unaocznił on niejako tym sposobem teoryą swoją, a zyskał zwolenników szczególnie we Francyi, gdzie już zabytki muzealne wedle jego metody zestawiać poczęto. Praca systematyzowania w ten sposób zbiorów, ma tę u nas w wykonaniu niedogodność, że archeolog albo sam musi być chemikiem zarazem, albo też między zajmującymi się naukami przyrodzonemi szukać mu wypada takiego pomocnika, coby z zamiłowaniem do rzeczy zechciał się trudzić rozbieraniem i rozliczaniem składowych części dobytych z grobów zabytków. Gotowe przecież tablice Wocla zestawiające rachunek i proporcye, o tyle rzecz uproszczają, iż w czasie referowania katalogu krakowskiej wystawy starożytności, z łatwością zastósowanie tej metody przeprowadziło nasze naukowe Towarzystwo, a mianowicie p. Rogawski, który w ten sposób zredagował dział wykopalisk z pomocą chemika pana Alexandrowicza.

Nigdzie tak prędko i z widoczną korzyścią a postępem nie zmieniają się widzenia uczonych, jak właśnie w owem orzekaniu i ocenianiu zabytków pogańskiej przeszłości. I tak np. kiedy Kraszewski zastanawia się jeszcze nad linearnym ornamentem napierśników i niektórych rodzajów bransolet, a Haunsz ([1]) z wywodów etymologicznych domyśla się, że te ozdoby stroju jakieś z monetą i pojęciem płacenia związki miewały; to świeżo profesor peszteńskiego uniwersytu Węgier Kiss dowiódł ([2]), iż przedewszystkiem zabytkom tym numizmatyczną wartość przypisać należy. Zebrał on kilka tysięcy ozdób takich, rozliczał na cięcia i linie, a z ilości owych nacięć i wagi, doszedł dziesiętnego między nimi stosunku; wykazując: że są monetą wedle stałej stopy wyrabianą fabrycznie. Ten rodzaj pieniędzy służył zarazem za ozdobę, jak owe złote monety dzisiejsze przez niektóre słowiańskie narody na zausznice i bransolety dotąd używane; lub też tak często w starym Testamencie przytaczane pierścienie darem i posagiem brane ([3]).

Nie dla tego napomykamy o tych nowych odkryciach, abyśmy chcieli zarzucać Kraszewskiemu, iż książka jego nie podaje ostatnich rezultatów nauki; nie był on bowiem obowiązany wiedzieć tego co wtedy dopiero odkryto gdy rękopis (o wiele wcześniej przed datą publikacyi) oddał do druku. Przytoczenia nasze dowodzą raczej potrzeby rozwijania i uzupełniania pracy szanownego badacza, która stanie się odtąd punktem wyjścia dla drugich; bo Kraszewski zestawił pierwszy w nadobną i systematyczną całość drobne a rozproszone materyały, rzetelną nauce wyświadczywszy posługę. Serdeczne mu też dzięki za tak trudny a piękny początek.

Kończąc, powiem jeszcze słówko dla tych, którzy trudów i prac takich dostatecznie ocenić nie umieją; a sądzą że zajęcie się tego rodzaju badaniem, tylko naukową nazwać się godzi igraszką, zabawką prawie.

Naród byłby nie upadł materyalnie, gdyby duch jego nie był pierw zasnął i znikczemniał. Kiedy więc w pierwszej ćwierci wieku naszego jęli się patryoci bezowocnie czepiać tylko potęg które im fizyczną imponowały siłą; kiedy pod znakami Napoleona tyle krwi naszej w obce wsiąkło ziemie; wtedy, powstał zastęp innych znów ludzi, co nie w samych już tylko fizycznych potęgach, ale w wyrobieniu ducha narodowego zbawienie ujrzeli. Więc jak pszczoły robocze, w pole a do chaty, po nutę i pieśń, po odrodzenie się w duchu i z przyrody, rozbiegli się pracownicy nowi. Nie jeden w sielance utonął; inny w socyalne zbłąkał się doktryny; ów w sporach stronnictw dogryzał kości, z których mięso inni dawno już spożyli, gdy żył jeszcze ojczysty organizm. Byli znów tacy co w mglistych utonęli zaświatach, lub w mistycyzmu chmurach swoje utopili dusze. Drudzy w wnętrzu ziemi, w mytach przeszłości, w popielnicy i wśród kości zetlałych, iskier życia śledzić poczęli — jęli się szukać czy jeszcze płomyk wiecznej lampy gorejący jak te w piramidach ognie, nie ukrył się gdzie w głębi odwiecznego grobu. I z tej duchowej pracy zrodzili się i powstali poeci, jakich nie miały współczesne nam ludy. Wszelką ojczystą nutę, wszelki wyrób wiedzy ujęli w harmonią tego wielkiego śpiewu budzącego naród cały.

I przy pieśni z którą szli męczennicy w lodowate kraje, odżył duch ojczysty, zmartwychpowstał ów przygaszony płomień, a tylu pracowników odgrzebany trudem, unieśli w swych rękach poeci, obudzonemu oddając go pokoleniu.

Stała się cisza, harmonia pieśni ucichła—wieszcze zamilkli, a jak gwiazdy na ojczystym zawiśli widnokręgu, świętego stróżując ognia tego Znicza naszego.

To więc śledzenie za nutą starą, podaniem, pieśnią odwieczną lub mogiłą wśród pobojowiska usutą, ten archeologicznych badań kierunek, to nie analiza trupa ani też sekcya pośmiertna. Badacze jak Kraszewski i innych tylu, to nie grobarze, ani też owi co po umarłym inwentarz spisują. Oni przetrząsają groby aby życia odszukać iskierki, oni szukają czarodziejskiego paproci kwiecha, śledzą za żywą wodą o której ludowe prawią nam powiastki, a jasne sobótki na ojczystych zapalają niwach. To ważna dla dni przyszłych praca, bo jakże w teraźniejszości ożyć nie mamy, gdy nam siły starczy na wzbudzenie najodleglejszej zamarłej przeszłości, aby z grobu nawet jej życie następcom przekazać?

Józef Łepkowski.

([1]) *Ueber die alterthümliche Sitte der Angebinde.* Prag 1855.

([2]) *Zahl und Schmuck-Ringgelder.* Pest 1856.

([3]) Mojżesz 19. 20. 23. 24. 28. 37.

beralizmem swym nie stanąć w sprzeczności. Podobnież się ma lubo odwrotnie z dziennikami autonomicznemi. *Ost und West* stosuje kwestyę węgierską *ad usum Delphini* do Chorwacyi; *N. Nachr.* milczą wymownie; *Vaterland* postawiony na rozdrożu między wewnętrznemi skłonnościami a zachowaniem pozorów, cieszy się, że wszystkie kwestye zasadnicze nietknięte zostały, a publiczny porządek przecież ocalony będzie. *Wanderer* sam jeden wszedł w głębszy rozbiór listu odręcznego cesarskiego. Niedotyka on, jak się samo przez się rozumie, tej jego strony, która się odnosi bezpośrednio do Monarchy, lecz tem wyraźniej wskazuje niemożność właśnie owego rozbioru krytycznego, iż Ministeryum, które notoryjnie jest autorem wszystkich kroków przedsiębranych w Węgrzech, i tym razem zasłoniło się koroną, a przeto dosięgnąć go prawie niemożna. *Wanderer* mówi, że ministrowie jako autorowie reskryptu, winni byli położyć na nim swój podpis i przyjąć na siebie odpowiedzialność za akt, którego domagali się w imie wyrzeczonej przez siebie jedności państwa. Dualizm, jaki w system rządowy wprowadzony został, nie przez samego tylko *Wanderera* podniesiony jest, on jeden jednak nie tai obaw, jakie obecny stan rzeczy pociągnąć za sobą może i nagania ministrom, że po całorocznych usiłowaniach rzucają się do nowego jak sądzą experymentu, a który jest tylko naśladowaniem niedawno upadłego systemu. Po dziennikach węgierskich nie można się spodziewać rozbioru nowych rozporządzeń. Pierwszym objawem tego stanu rzeczy jest jedno z pisemek humorystycznych w Peszcie wychodzących, które prócz tytułu ma na swoich białych stronnicach wielki ukośny krzyż, a na końcu te słowa: „To wszystko wykreślone zostało przez cenzurę.“ A było to jeszcze w wilię ogłoszenia dokumentów.

Królestwo Polskie.

Ogłoszone już zostały w dziennikach petersburskich z 2go listopada które właśnie odbieramy, rozkazy cesarskie, z których pierwszym dany jest urlop jenerałowi Lambertowi, a drugim zamianowany jenerał Lüders zastępcą pełniącego obowiązki Namiestnika Królestwa Polskiego. Rozkazy te brzmią:

„Jenerał jazdy, jenerał-adjutant hr. Lambert I p. o. Namiestnika cesarsko-królewskiego w Królestwie Polskiem i głównie dowodzący armią 1szą upoważniony został do udania się za granicę dla wyleczenia się z choroby.“

„Jenerał piechoty Lüders ma pełnić, podczas nieobecności jenerał adjutanta hr. Lamberta 1, obowiązki Namiestnika cesarsko-królewskiego w Królestwie Polskiem i główno dowodzić tymczasowo armią 1szą, zachowując swą godność jenerał-adjutanta.“

— Wspomnieśmy przed parą dniami, iż chociaż na Ukrainie, Podolu i Wołyniu nie ogłoszono — wyjąwszy w Żytomierzu — obostrzonego stanu wojennego, jednak wiele przepisów tego stanu wykonywują a między innemi nakazano złożyć wszelką broń mieszkańcom wyznania katolickiego. Rozporządzenie to ogłoszone w *Gazecie Kijowskiéj*, jest poprzedzone motywowaniem podobnem jak ukaz z 17 sierpnia, upoważniający jenerał-gubernatorów kowieńsko-grodzieńsko-wileńskiego i wołyńsko-podolsko-kijowskiego do ogłaszania stanu obostrzonego wojennego i nadający im władzę dyktatorską w prowincyach dawniéj Zabranych. Wstęp ten, to jest motywowanie brzmi:

„Ostatnie wypadki w Królestwie Polskiem znalazły oddźwięk w niektórych guberniach Zachodnich (przypominamy, że to jest urzędowa nazwa Litwy, Wołynia, Podola i Ukrainy P. R. Cz.), który to oddźwięk objawił się szeregiem faktów noszących na sobie charakter sympatyi dla epoki, w któréj kraje te, stanowiące od dawna posiadłość Rosyi, *były czasowo wcielone do Królestwa Polskiego.*“

Widziemy już w tem motywowaniu, porównawszy go z motywowaniem ukazu, pewien postęp. W motywowaniu ukazu powiedziano: „Kraje stanowiące od wieków dziedzictwo Rosyi“; zaś w ustępie do rozporządzenia wyrzeczono już: „stanowiące oddawna posiadłość (apanaż) Rosyi“. Jakiegoż to jednak potrzeba czoła, aby w obec historyi jedno lub drugie twierdzenie napisać. Owa epoka w której kraje te wchodziły czasowo w skład Polski trwała lat 500, a te „wieki“ lub też „dawne czasy“ w których stanowiły „dziedzictwo“ czy też „posiadłość“ Rosyi, zaczynają się od rozbioru Polski. Lecz w owej 500 letniej epoce było połączenie dobrowolne wolnych z wolnymi i zrośnięcie w jeden naród; w tych zaś „wiekach dziedzictwa“ niedawno zaczętych, jest zabór materyalny siłą. Zanim Litwa złączyła się z Polską, stanowiła oddzielne państwo, a wówczas rodziła się dopiero w niewoli mongolskiej dzisiejsza Rosya w Moskwie, i zapewne nie wtedy Litwini byli dziedzictwem Rosyi, gdy Witold zwyciężał nad Klaźmą i Wołgą wielkich książąt moskiewskich i ich zwierzchników hanów tatarskich. Następnie połączywszy się za Jagiełły z Polską, Litwa spłynęła w jednę rzeczpospolitą z Koroną i trwała w tej unii aż do podziału Polski, a nawet trwa dzisiaj w unii moralnej, czego tylokrotne ciągle składa dowody, i stanowi ciągle jeden naród. Czyż zaś ruskie księstwa mając Kijów za stolicę, były przed najściem Mongołów dziedzictwem Moskwy? która dopiero rodziła się wówczas, i z pieluch przeszła wprost w więzy mongolskie. A następnie po zwalczeniu hord mongolskich przez Polaków, Ruś kijowska złączyła się z Lachami w jednę rzeczpospolitę, i ta epoka unii trwała znów pięć wieków aż do podziału Polski.... Lecz zbyteczne te wszystkie wzmianki historyczne! Ów wstępny frazes rozporządzenia, śmiech tylko więcej niż oburzenie wywołuje. Rozporządzenie to brzmi dalej:

„Aby położyć koniec nieporządkom ztąd powstałym, między środkami zatwierdzonemi przez J. C. Mość i ogłoszonemi przez ukazy senatu, przystąpiono między innemi do rozbrojenia mieszkańców w guberniach zarządzanych przez jenerał-gubernatora wileńskiego i przez gubernatora mińskiego. (W guberniach kowieńskiéj, grodzieńskiéj, wileńskiéj i mińskiéj. P. R. Cz.) — J. C. Mość raczył pozostawić jenerał gubernatorowi wojennemu kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu możność wykonania tego samego środka w guberniach, które mu są powierzone, jeżeli uzna to za konieczne. Jenerał-gubernator widząc spokojność jaka wówczas panować się zdawała, nie czuł potrzeby użyć tego środka, przypuszczając, iż ludność polska w tych guberniach, licząca zaledwo 485,000 katolików w masie ludności przeszło 5,250,000 dusz, zważając na swoją pozycyę i na swoje istotne interesa, nie pozwoli sobie żadnéj manifestacyi życzeń i dążeń przeciwnych porządkowi istniejącemu, i ograniczył się tylko na spisaniu broni będącéj w posiadaniu mieszkańców.

„Lecz nieszczęściem w skutek podszczeń źle myślących, które wstrząsają umysłami i podbudzają dążenia urojone nierozsądnej części ludności polskiej w kilku miejscach tej prowincyj, ludność ta zrobiła kilka manifestacyj zasadzających się na śpiewaniu hymnów patryotycznych polskich, które ubliżają świętości przybytku Bożego, na odprawianiu nabożeństw żałobnych za kilku patryotów polskich, na wznoszeniu krzyżów na placach publicznych, które nakoniec wyrodziły się w nieporządki w Żytomierzu, co spowodowało jenerał gubernatora do ogłoszenia miasta tego w stanie oblężenia.

„Mimo wszelkich upomnień, jakie jenerał-gubernator czynił szlachcie za pośrednictwem marszałków, manifestacye te trwają. W celu więc utrzymania ludności polskiej w granicach legalności i przywoitości, jenerał gubernator widzi się z żalem spowodowanym do użycia środków surowych i ostrożności i do wydania rozkazu rozbrojenia wszystkich mieszkańców pochodzenia polskiego, według następujących zasad:

„1) Władze policyjne zawiadomią mieszkańców, iż mają oddać broń znajdującą się w ich posiadaniu, w miastach naczelnikom policyi w przeciągu dwóch tygodni, w powiatach urzędnikom policyi ziemskiej w przeciągu najpóźniej miesiąca. Ci u których po naznaczonym terminie znaleziona będzie broń, ulegną całej surowości prawa.

„2) Co się tycze porządku w jakim ma być broń odbierana od mieszkańców i oddana kompaniom inwalidzkim, aby ją odwiozły do arsenałów, tak broń zwykła, jak broń zbytkowa i starożytna, — policya miejscowa ma się stosować do przepisów jakie JEks. jenerał gubernator, wydał do naczelników gubernij pod dniem 22 sierpnia (4 września) Nr 3755 i 29 września Nr. 3869.

„3) Broń znajdująca się w magazynach na sprzedaż, która jest spisana na rejestrach policyi, może tam zostać w depozycie, pod warunkiem, że nie będzie sprzedawana tylko za pozwoleniem naczelnika gubernii.

„4) Broń będzie zostawiona: 1) wszystkim szlachcicom rosyjskim, urzędnikom i kupcom religii prawosławnéj lub wyznania protestanckiego. 2) Między osobami religii katolickiéj, może być pozostawiona jedna broń strzelecka marszałkom szlachty lub urzędnikom w służbie zostającym, jeżeli za nich poręczą naczelnicy ich wydziału; 3) Włościanom czasowo obowiązanym i koronnym dla tępienia dzikich zwierząt, które często sprawiają wielkie szkody, ale jedynie wtenczas jeżeli naczelnik gubernii będzie to uważał za konieczne, i za poręczeniem władzy gminnéj. 4) Niektórym właścicielom ziemskim katolickiego wyznania, według woli naczelnika gubernii, może być pozostawiona jedna broń strzelecka, za poręczeniem dwóch osób zasługujących na ufność. 5) Kupcom izraelskim, jeżeli zasługują na zaufanie, może być zostawiona jedna strzelba.“

Serbia.

Gdy wypadki w prowincyach tureckich, a mianowicie w Hercegowinie, coraz większej nabierają ważności, wszystkich oczy zwracają się na Serbię i na jéj postępowanie, gdyż przy tym kraju — który wywalczył już połowiczną niepodległość a pragnie ją wzmocnić i zabezpieczyć, może zaś w walce przeciw Turcyi stawić do boju 60,000 dzielnych i należycie uzbrojonych ludzi, — koncentrują się naturalnie dążenia i usiłowania całéj ludności słowiańskiéj w Turcyi.

Stosunki między Serbią a Portą są od dość dawnego czasu naprężone i mimo układów stają się z każdym dniem drażliwsze. Serbia mająca prawo urządzać sama swe wewnętrzne sprawy, poczyniła drogą legalną przez sejm narodowy zmiany dążące do zwiększenia siły i pomyślności kraju, zabezpieczenia praw narodu i uzyskanéj dotąd połowicznéj niepodległości od wdzierstw i zamachów zewnętrznych. W tym duchu postępując, sejm ustawodawczy uporządkował prawa i atrybucye władz, mianowicie sejmu, senatu i księcia panującego, zmienił tron obieralny w dziedziczny, upomniał rząd ażeby postarał się o wykonanie warunków hattiszeryfu i traktatu zapewniających spokojność i bezpieczeństwo narodu. Jeden z tych warunków zastrzegał, iż Turcy nie mogą mieszkać w Serbii z wyjątkiem pięciu twierdz, i wszyscy mieszkańcy Serbii mają podlegać ustawom serbskim.

Rząd serbski pełniąc wolę narodu przez sejm objawioną, wyprawił w nadzwyczajném poselstwie do Carogrodu ministra Garaszanina, który po pół rocznym pobycie, nie mogąc wyjednać aby Porta uznała niektóre prawa Serbii i zastósowała się do warunków, powrócił w przeszłym miesiącu do Belgradu. Po jego powrocie urzędowy dziennik, *Serbskie Nowiny* z 22go październ. ogłosił pięć aktów tyczących się posłannictwa Garaszanina, to jest trzy noty posłannika i dwie odpowiedzi Porty. Nie możemy tu podać w całéj obszerności tych rozległych aktów, lecz tylko treść ich przytoczymy. W notach posłannika serbskiego przedstawione są otwarcie i jasno niektóre niezachowane przez Portę prawa i fakta dowodzące konieczności sumiennego spełnienia warunków umowy zatwierdzonéj hattyszeryfem z 1830 r.; odpowiedzi zaś tureckie pełne są frazeologii i subtelnych sofizmatów dążących do odmówienia sprawiedliwości. W notach Garaszanina niema wprawdzie wzmianki o najważniejszych powodach sporu Serbii z Portą, która niechce uznać zmian jakie sejm i rząd serbski w wewnętrznych prawach krajowych zaprowadził, między innemi dziedziczność tronu, i w ogóle wymija uznanie otwarte prawa Serbii, iż swe wewnętrzne sprawy może sama regulować, prawa traktatami zagwarantowanego; albowiem posłannik serbski nie chciał może tego prawa układom poddawać, lecz minister serbski Usticz w piśmie do zwykłego posłannika serbskiego w Carogrodzie, wspomina o tem zaprzeczeniu przez Portę praw Serbii.

O postępowaniu Porty w tych układach tak się wyraża inny nieurzędowy dziennik serbski *Dunajski Lebied:*

„Postępowanie rządu tureckiego bynajmniéj nas nie zadziwia; wiedzieliśmy naprzód że inaczéj rząd ten nie postąpi; gdyż doświadczenie przeszłości nauczyło nas, iż Porta jedynie koniecznością zmuszona spełnia obowiązek. Wiedzieliśmy, że Turcy przyzwolenie najsłuszniejsze mają za upodlenie, a sprawiedliwość wtenczas wykonywują, gdy ona jest na ich korzyść. Jakiż owoc zamyśla Porta dnieść odrzucając uporczywie wszelki układ, wszelkie zadośćuczynienie. Czy chce dowieść przez swe postępowanie, iż czuje się dość silną ażeby zmusić do milczenia głosy oburzenia wywołane przez jéj niesumienność? Jeżeli taki jest zamiar, możemy ją zapewnić, że co do nas nigdyśmy nie wątpili, iż jest bardzo silną do popełniania gwałtów i niesprawiedliwości w prowincyach chrześciańskich, aby potem śmiać się ze skarg do niéj zanoszonych; tem więcéj że w razie potrzeby może liczyć na niektóre mocarstwa popierające ją, choćby nawet popełniła takie gwałty jak w Syryi. Lecz jestto zła polityka, aby dla utrzymania ucisku wewnątrz kraju oddawać się pod opiekę zewnętrzną. Czyżby nie było szlachetniejszém a rozsądniejszém danie koncesyj potrzebnych dla utrzymania dobrych stosunków we wszystkich prowincyach państwa, tak własnych jak lennych, a przez to wyswobodzić się z pod opieki i nacisku zewnętrznego. W istocie lepiejby to było. tem więcéj, że okoliczności się zmieniają a turkofile dzisiejsi mogą łatwo stać się jutro turkofobami, jakto nieraz już widzieliśmy; tem więcéj, że tu nie sympatya ale interes nimi kieruje.“

Przytoczywszy tę uwagę dziennika serbskiego tyczącą się negocyacyj Serbii z Turcyą, podamy teraz krótką treść not posłannika serbskiego i odpowiedzi tureckich.

Garaszanin w swej pierwszej nocie odwoławszy się do hatiszeryfu z 1830 r. według którego wszyscy Turcy w Serbii zewnątrz pięciu twierdz mieszkający winni opuścić kraj, oświadcza, że książe serbski kierując się uczuciem ludzkości, odstąpiłby od tego warunku, gdyby Porta zezwoliła, aby Turcy pozostali w Serbii, podlegali juryzdykcyi władz serbskich. Dalej Garaszanin wykazuje niekorzystne skutki z dwóch juryzdykcyj w jednym kraju, prowadzące do sporów i starć.

Porta w odpowiedzi swojej wynurza szerokie oświadczenia życzliwości dla narodu serbskiego, przyznaje dalej, że dobrzeby było pozostawić Turków w Serbii, chociaż hatiszeryf z 1830 r. inaczej postanowił; lecz że kwestya ta już jest rozstrzygnięta przez firman z 1833 r., mówiący: „Muzułmanie, którzy w przeciągu pięciu lat wyemigrują z Serbii, otrzymają od rządu serbskiego wszelkie ułatwienia dla korzystnego sprzedania swych nieruchomości i wyprowadzenia się wraz z rodzinami.“ Dalej przytacza drugi artykuł tegoż firmanu, iż raz wyprowadziwszy się Turcy nie będą mogli już osiadać w Serbii. Lecz z obu tych artykułów wyciąga Porta konkluzyę, że jeśli te warunki firmanu nie zostały spełnione, to wina jest jedynie w tém, iż nie zjechali się komisarze których miano z obu stron mianować. Mimo tego Porta nie wzbrania się wykonać firmanu, lecz dodaje, że mając zawsze na oku szczęście i bezpieczeństwo narodu serbskiego, zastąpi Turków którzy wyemigrują z Serbii, żołnierzami tureckiemi regularnemi, których pośle do twierdz, aby lepiej czuwać nad bezpieczeństwem i spokojem Serbii. Gdy zaś wychodźcy tureccy nie mogą nigdy tracić prawa jakie im firman nadał, Porta pośle komisarzy którzy wspólnie z komisarzami serbskiemi uregulują nietylko sprawę indemnizacyi jaka tym wychodźcom należy, lecz także oznaczą indemnizacyę za dobra muzułmanów dawniej z Serbii wypędzonych. Co się tyczy Belgradu, rzeczy mają pozostać *in statu quo.* W całej swej odpowiedzi Porta nie mówi ani słowa o głównej kwestyi, to jest ażeby Turcy którzy pozostaną w Serbii, podlegali juryzdykcyi władz serbskich.

Posłannik serbski odrzucił te propozycye, które nieodpowiadając kategorycznie na żadne z pytań postawionych, kryły pod rozwlekłemi frazesami zamiar zabrania znów Serbom jakiej części ich praw. Na drugą notę Garaszanina, Porta powtórzyła innemi frazesami swoją pierwszą notę, nadając niby jako koncesyę, aby ustanowiony był trybunał mięszany z sędziów tureckich i serbskich, dla sądzenia sporów między Serbami a Turkami w Serbii, według praw tureckich.

Garaszanin odjeżdżając przesłał 1go październikа datowaną, ostatnią swoją notę, w której żąda spełnienia hatiszeryfu z 1830, a co do projektu ustanowienia trybunału mięszanego, mającego sądzić według praw tureckich, przypomina zasadę statutu organicznego, iż „Serb w Serbii tylko według praw serbskich ma być sądzony“; w końcu wykazuje jak daleko Porta w swych notach odstępuje od praw przyznanych Serbii, chcąc nawet między innemi miasto Belgrad uważać za część twierdzy belgradzkiej i w końcu donosi, iż musi układy przerwać i Carogród opuścić.

Dzienniki serbskie nieurzędowe podawszy całą osnowę tych not i odpowiedzi, taką wkońcu dodają uwagę:

„W istocie nie na drodze to negocyacyi Serbia dawniej cokolwiek otrzymała od Porty, i nie na drodze negocyacyi cokolwiek kiedyś otrzyma. Należy to wiedzieć raz na zawsze“.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków d. 9 listopada. Ponieważ kościół Ś. Jana należący do tyle zasłużonego wychowaniem dziewcząt Zgromadzenia PP. Prezentek, wymaga niezbędnie nowych organów, przeto podczas odpustu w tym kościele w dniach 18, 19, 20 i 21 b. m. odprawiać się mającego, uproszone osoby zbierać będą na ten cel kwestę u drzwi kościoła. Kwesta daje tylko dobroczynności miejscowéj sposobność przyłożenia się do kosztów sprawienia organów, dla zamiejscowych zaś ta wzmianka może być pobudką do przesłania na ten cel datku.

— Czytamy w urzędowym *Dzienniku Powszechnym* z 8 t. m. „Po ciężkiéj chrobie zakończył życie JW. jenerał-adjutant Gerstenzweg, warszawski wojenny jenerał gubernator. Wyprowadzenie zwłok nastąpiło w dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano z pałacu brylowskiego.“

— Drobnym lecz charakteryzującym obecny stan rzeczy i sposób rządzenia w Królestwie Polskiem jest następujący wypadek. Dnia 4go t. m. we wsi niedalekiéj Krakowa, lecz już w Królestwie, żołnierz rosyjski stojący w téj wsi, widząc dość późno w nocy światło w oknach dworu, przyszedł pod okno i wybiwszy szybę zawołał, aby światło zgasić, gdyż Cesarz zabronił długo świecić w nocy. Zapytany, dla czego robi bezprawia i że będzie za nie ukarany, gdyż nie ma zakazu późno w noc świecić, a zresztą gdyby był, wójt gminy jest władzą miejscową, odpowiedział, że gdy nie ma innego żołnierza, więc on tu jest najwyższą władzą, naczelnikiem wojennym. W istocie jak dzisiaj w Królestwie jest, każdy pojedynczy żołnierz na wsi czuje się przy takiéj samej nieograniczonéj władzy jak Namiestnik w Warszawie, każdy, jak ów żołnierz powiedział, jest najwyższym naczelnikiem wojennym.

— Jutro w niedzielę dnia 10 listopada, Opieki NMP,; w poniedziałek dnia 11 listopada, Ś. Marcina bisk. w.

Gospodarstwo przemysł i handel.

Lwów 6 listopada. Na naszym dzisiejszym targu były następujące przeciętne ceny: mec pszenicy (82 funt.) 4 złr. 40 c. żyta (77 funt.) 3 złr. 7 c.; jęczmienia (66 funt,) 2 złr. 44 c.; owsa (47 funt.) 1 złr. 57 c.; hreczki 2 złr. 86 c.; ziemniaków 1 złr. 39 c.; — cetnar siana 1 złr.; okłotów 62 cent. — sąg drzewa bukowego 12 złr. 93 c.; sosnowego 10 złr. 75 c.; — kubek krup pszennych 9 c., jęczmiennych 4 c.. jaglanych 6 c. hreczanych 4 1/2 c.; — funt mąki pszennéj 10 3/4 c., żytnéj 9 1/2 c.; masła 56 c.. smalcu wieprzowe 49 c. — Dnia 1 i 4 b. m, nie było dowozu i targu.

Lwów (dokończ.) Przypomina się także właścicielom niżéj wymienionych w dniach 30 kwietnia i 30 października 1858, 30 kwietnia i 31 października 1859 i 30 kwietnia i 31 października 1860 wylosowanych a dotąd do spłacenia nie podanych obligacyj indemnizacyjnych, jako to:

Na 50 złr. m. k. z kuponami z roku 1858: Nr. 203, 404, 965, 1382, 1612, 1754, 3598, 3624, z roku 1859: Nr. 215, 830, 1852, 2243, 2495, 2998, 3358, 4026, 4049, 4050, z roku 1860: Nr. 110, 214, 361, 912, 914, 1044, 1225, 1403, 1494, 2041, 2185, 2302, 2319, 2476, 2954, 3009, 3059, 3257, 3426, 3642, [illegible], 4067, 4433.

Na 100 złr. m. k. z kuponami z roku 1858: Nr. 979, 1640, 1691, 1992, 4834, 5372, 5875, 6145, 6162, 6339, 6960, 6997, 7017, 7157, 7202, 7612, 8420, 9193, 9990, 10.969, 11.239, 12.519, 12.616, 12.661, 13.609, 14.068, 14.556, 15.897, 15.936, 16.209, 16.231, 16.276, 16291, z roku 1859: Nr. 218, 835, 994, 1756, 2281, 2337, 3520, 3674, 3958, 4712, 4906, 4956, 5045, 5230, 5246, 5302, 6057, 6134, 6727, 6942, 7026, 7034, 7143, 7199, 8882, 9283, 10070, 10754, 11038, 11381, 11643, 11704, 11788, 11929, 12577, 13213, 14117, 14427, 14680, 15124, 15334, 15434, 15643, 17156. 17725, z roku 1860 Nr. 864, 874, 1459, 1488, 1624, 1685, 2145, 2587, 2736, 2932, 3184, 3211, 3647, 3702, 3886, 4282, 4891, 5379, 5556, 5771, 6110, 6150. 6164, 6177, 6206, 6300, 6372, 6666, 6748, 6761, 6812, 6860, 7239, 7273, 8213, 8259, 8265, 8608, 8936, 8955, 8975, 9594, 9811. 10601, 10777, 10870, 11255, 11375, 11590, 12281, 12294, 12317, 12475, 12518, 12592, 12650, 12766, 12949, 13402, 13585, 13845, 14235, 14470, 14529, 14808, 14892, 14998, 15234, 15702, 15918, 16352, 16551, 16984, 16991, 17418, 17506, 17705, 17715, 17967.

Na 500 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nr. 71, 252, 313, 2192, 3205, 3547, z roku 1859: Nr. 757, 850, 1273, 1779, 1871. 2667, 2822, z roku 1860: Nr. 1161, 1242, 1920, 2354, 2634, 2846, 3045, 3404, 4108, 4111, 4248.

Na 1000 złr. m. k. z kuponami z r. 1858: Nr. 34, 965, 1269, 2259, 2264, 2514, 2612, 2706, 3194, 3455, 5186, 6033, 6545, 8862, 9922, 9973, 10438, z r. 1859 Nr. 2759, 3697, 3728, 4018, 4066, 4132, 4672, 4678, 4691, 4732, 5370, 6330, 7204, 7278, 7621, 7776, 9266, 9298, 9333, 10029, 10548, 10893, 12014, 12394, 12895, z r. 1860: nr. 17, 145, 802, 990, 1172, 1373, 1722, 1885, 2152, 3693, 3823, 3860, 4181, 4312, 4433, 4434, 5208, 5409, 5946, 6050, 6148, 6272, 6564, 6685, 8438, 9016, 10342, 10602, 10734, 12011, 12977, 13847, 14962.

Na 5000 złr. m. k. z kuponami z roku 1858: Nr. 26, 434, 1248, z roku 1859: Nr. 1166, z roku 1860 Nr. 115, 349, 433, 493, 781.

Na 10000 złr, m. k. z kuponami z roku 1858: Nr. 1399.

Nakoniec obligacye lit. A z roku 1858: Nr. 657 à 50 złr., nr. 731 à 50 złr., nr. 1062 à 50 złr. nr 1459 à 50 złr., nr. 2506 à 50 złr., nr. 2538 à 50 zł., nr. 3040 à 50 z roku 1859 Nr. 931 à 1100 złr., nr. 3795 à 2500 złr., nr. 3818 à 100 złr., nr. 3992 à 300 złr., nr. 4028 à 100 złr., nr. 4203 à 50 złr.à złr., nr 4313 à 50 złr. z r. 1860: nr. 158 à 700 złr. nr. 204 à 3000 złr. nr. 739 à 1000 złr. nr. 2034 à 600 złr. nr. 2508 à 50 złr. nr. 2698 à 50 złr. nr. 2744 à 900 złr. nr, 2935 à 50 złr. nr. 3140 à 50 złr. nr. 3774 à 50 złr. nr. 3843 à 300 złr. nr. 3950 à 3500 złr. nr. 3968 à 50 złr. nr. 3991 à 50 złr. nr. 4324 à 500 złr. nr. 4462 à 50 złr. nr. 4735 à 700 złr. nr. 4775 à 100 złr. nr. 4817 à 500 złr.

Że od dnia ich zapadnięcia, to jest od 1 listopada 1858, a względnie 1 maja i 1 listopada 1859, daléj 1 maja i 1 listopada 1860 nakoniec 1 maja 1861, ustało prawo ich uprocentowania i że jeśliby mimo tego c. k. uprzyw. austr. bank narodowy spłacił kupony od tych obligacyj lub w ogóle te kupony nie zostały podane razem z wylosowanemi obligacyami, potrącone będą w swoim czasie wzięte już kwoty procentowe od kapitału.

Jako zatracone podlegają inwigilacyi: obligacye na 50 złr. nr. 1034, 1718, 4335, na 100 złr. nr. 10000 na 1000 złr. nr. 271, 4315, 4933, 6673, 7052, 9405, 11661 i 14208 daléj 16, 17, 18, 19 i 20 kupon obligzcyi nr. 75 i 2764 na 50 złr. nr. 6069 i 7995 na 100 złr. nr. 7728, 13217 i 15313 na 1000 złr.

Do amortyzacyi sądowéj podane zostały obligacye na 50 złr. nr. 85, 1047, 2141, 3231 i 3484, na 100 złr. nr. 1359, 2544, 3261, 4466, 4467, 4741, 4763, 5811, 6502, 6705, 6707, 6708, 6900, 6902, 7062, 7063, 7459, 7629, 7691, 7763, 8021, 8072, 8073, 8074, 8700, 12822, 12823; na 500 złr. nr. 1049, 1084, 1085, 1347, 1395, 1878, 2669, 2885, 3081, 3101, 3742; na 1000 złr. nr. 223, 262, 3209, 4682, 5769, 6426, 6684, 6713, 7077, 7146, 7147, 11040; na 10000 złr. nr, 973, lit. A, nr. 3631 à 1900 złr.

Wrocław 6 listopada. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garncy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *lażу*).

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	88-92	85	75-80
„ żółta	89-91	85	76-80
Żyto	60-62	59	53-57
Jęczmień	42-45	40	36-38
Owies	25-28	24	22-23
Groch	60-65	58	52-56
Rzepik (za 150 funtów *brutto*)	226	216	182
Rzepak jary	188	180	162

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy (89 1/2 funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po 1·57 1/2 kr. w. a. oprócz *lażу*).

Biała przednia	20 — 21 1/2
„ dobra	18 1/2 — 19 1/2
„ średnia	12 1/2 — 14 1/2
„ poślednia	9 — 12
Czerwona przednia	13 1/4 — 13 1/2
„ dobra	12 3/4 — 13
„ średnia	11 — 11 3/4
„ poślednia	9 — 10 1/2

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Paryż 7 listopada. *Le Temps* donosi, iż Fould obejmie znów ministerstwo finansów.

Turyn 7 listopada. Dzisiejsza *Opinione* uważa za rzecz konieczną, aby w obec mnóstwa głosów odzywających się za zawieszeniem teraz sprawy rzymskiej a rozpoczęciem weneckiej, należało raz jeszcze przedstawić niepodobieństwo i nierozsądek tego nowego programu i zapewnić, iż Francya upomina ciągle rząd włoski, aby wstrzymał się od wszelkich wyzywających i nieprzyjacielskich działań względem Austryi i oświadcza, iż w Paryżu i w Londynie, w skutek tej bezowocnej polemiki, zaczynają się obawiać, czy we Włoszech partya rozsądna jest dosyć silną, aby powstrzymać niecierpliwość i zuchwałość, i lękają się aby rewolucyjne namiętności nie stłumiły dotychczasowej przezornej, czynnej a szczęśliwej polityki, nakoniec zaczynają wątpić, czy dzisiejsze ministeryum utrzyma się, gdyż Ricasoli nie może przyjąć innego programu (jak dotychczasowy); *Opinione* kończy żądaniem, aby tę całą sprawę przedłożyć parlamentowi.

Turyn 7 listopada. (przez Paryż). *Monarchia Nazionale* pisze: Jenerał Türr doniósł imieniem Garibaldego, Komitetowi Centralnemu, że jego stałym zamiarem jest nie prowokować teraz żadnego ruchu względem Rzymu i Wenecyi. Celem jego ciągłym jest gromadzić wszystkie środki wojenne, dla czego doradza zgodę wszystkim, aby jednolitą Italię uzupełnić pod rządem króla Wiktora Emanuela. Ci którzy tego zdania nie dzielą, mogą Komitet opuścić, aby działać osobiście.

Ostatnia poczta wiedeńska nic nie przyniosła nowego, prócz dalszego ciągu w niektórych dziennikach uwag nad reskryptami cesarskiemi, a mianowicie nad sądami wojskowemi. W ogóle rozległy zakres czynności przekazany tym sądom wzniecа w niektórych organach prasy wiedeńskiej obawę zbytniej przewagi władzy wojskowej. Są wszelako dzienniki w Wiedniu, co nietają swojej radości, iż Węgry siłą przywiedzione będą do przyjęcia konstytucyi lutowej.

Zaszła właśnie piąta w ciągu bieżącego roku zmiana osób przy sterze rządu rosyjskiego w Królestwie, a system samowolności zostaje niezmienny. Jenerał Lüders objął władzę jako tymczasowo zastępujący Namiestnika, lecz w stanie rzeczy i w zarządzie Krolestwa nic się nie zmieniło, pozostał stan wojenny, wojsko obozuje na ulicach, szkoły zmienione w koszary, kościoły zamknięte, sądy zawieszone, nikt tak jak wprzódy niepewny wolności i majątku. Wyżej zamieszczamy rozkazy, mocą których jenerałowi Lambertowi dany jest urlop dla poratowania zdrowia, a jenerał Lüders ma tymczasowo pełnić obowiązki Namiestnika i główno-dowodzącego armią. O krótkiem panowaniu jenerała Suchozaneta nie ma wzmianki w tych rozkazach. Jak długo będzie rządzić jenerał Lüders w tej formie i pod tem określeniem władzy? jakie znów nazwisko zapiszemy do tego szeregu osób kolejno w tym roku obejmujących rządy: Gorczaków, Suchozanet, Lambert, Suchozanet, Lüders, dodając przy każdym: zmieniło się nazwisko, rzecz się nie zmieniła; nowa osoba stanęła u steru rządu, a dawny system rządzenia pozostał, system samowolności i arbitralności.

Cokolwiekbądź, jenerał Lüders objęcie władzy rozpoczął objazdem posterunków i straży po ulicach Warszawy i obozów po placach. Suchozanet powróciwszy z Brześcia był w Warszawie jeszcze 8 t. m. rano, lecz już zdał władzę Lüdersowi. Jenerał Lüders był długo dowódzcą 5go korpusu armii i na jego czele działał w Siedmiogrodzie w 1849 r. Przy końcu wojny wschodniéj został mianowany dowódzcą armii 2éj, a następnie od dowództwa tego odsunięty; dzisiaj ma lat siedemdziesiąt kilka. — Aresztowania trwają wszędzie, a bezprawia żołnierskie powstrzymane nieco w stolicy, trwają na prowincyach. Na Wołyniu uwięziono wiele osób.

W poniedziałek odbędzie się już na pewne wjazd króla Pruskiego do Wrocławia. Niema on znaczenia politycznego, chyba gdyby król przy obchodzie pomnikowym, jaki tam ma się odprawić, miał mowę politycznego znaczenia. Ruch wyborczy w Prusiech wywołuje jak zwykle w takich okolicznościach walkę stronnictw politycznych. Tym jednak razem jest ona słabszą. *Gazeta Pruska* występuje znów przeciw liście kandydatów podanych przez partyę demokratycznéj a ogłoszonej w *National Ztg.*

Włoskie ministerstwo wojny pracuje energicznie nad organizacyą wojska. W dziennikarstwie zaś włoskiem ciągle toczy się polemika między stronnikami nowego a dawnego programu politycznego. Według dawnego programu, którego broni *Opinione*, a przedstawiać zdaje się w gabinecie Ricasoli, należy wprzód skończyć sprawę rzymską i uporządkować kraj, a dopiero wenecką rozpocząć; według nowego, który popiera daleko większa liczba dzienników, należy sprawę rzymską zawiesić a do rozwiązywania weneckiej przystąpić. Lecz pod tym względem znów są dwa zdania: ostateczni chcą natychmiast jakieś działanie rozpocząć; drudzy zaś rozsądniejsi są zdania, aby jeszcze gromadzić i organizować siły i środki walki, a za tem zdaniem miał się oświadczyć Garibaldi przez usta jenerała Türra, jeżeli mamy wierzyć powyższej depeszy. Niektóre dzienniki francuzkie oświadczają się za nowym programem, lecz za drugą jego modyfikacyą i dlatego to oświadczają się za gabinetem Ratazzego, przedstawiając, jak to półurzędowy *Pays* uczynił, że gabinet ten przywróciłby napowrót serdeczne między Francyą a Włochami stósunki. Ratazzi jeszcze przebywa w Paryżu.

Zwycięztwo powstańców hecegowińskich wywołało wielkie wrażenie we wszystkich prowincyach tureckich przez Słowian zamieszkałych. Śledzą oni bacznie, co teraz zrobi Serbia, gdyż około tego półniepodległego kraju mogącego stawić znaczną siłę wojenną, grupuje się naturalnie cała ludność słowiańska w Turcyi. Wyżéj przedstawiamy, jakie są teraz stosunki między Serbią a Portą.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 9 listopada. wieczór. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby deputowanych Rady państwa zamknięto ogólne rozprawy nad wnioskiem Skenego (względem ustawy przemysłowéj). Pojutrze przystąpi Izba do szczegółowych rozpraw. — *Gazeta Wiedeńska* wieczorna zaprzecza doniesieniom o zawarciu przymierza zaczepnego i odpornego między Austryą a Turcyą.

Dubrownik (Raguza) 9 listopada. Zeszłej nocy powstańcy zajęli turecki dom cłowy w Zaryni niedaleko Dubrownika. Arnauci uszli do Dubrownika.

Tryest 9 listopada. Parowiec przybyły tu z Kotaru (Cattaro) potwierdził porażki Omera paszy.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 9 Listopada.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . złp.	347	341
Buble obrączkowe agio . . . . „	110½	108½
Talary pruskie za 150 złr. now. . . . . talar.	73⅓	72⅓
Srebro nowe. . . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . . „	11 30	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . . „	11 3	10 88
Dukaty holenderskie ważne . . . . „	6 47	6 40
„ austryackie . . . . „	6 55	6 48
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	84 50	83 50
„ „ „ „ na wal. aust. „	80 50	79 50
Obligacye indemn. z kuponami . . . . . „	66 75	66⅛—
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. . „	80 50	79 50
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 80% „	169	167
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	101⅓	100½

Wiedeń 9 Listopada (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	67	—
5% Pożyczka narodowa	80	80
Akcye banku narod. wiedeńs.	750	—
„ banku kredytowego	180	—
Srebro.	137	65
Londyn 10 funt. szterl.	138	25
Dukat pojedynczy	6	56

Wiedeń 8 Listopada.		
Pożyczka skarbowa.		
5% Metaliki na wal. austr.	61 40	61 30
5% Pożyczka narodowa	80 80	80 70
5% Metaliki na mon. konw.	66 90	66 80
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	91 50	90 50
5% „ „ węgierskie	68 —	67 50
5% „ „ chorw. słow. ban. .	68 75	68 —
5% „ „ galicyjskie	67 —	66 50
5% „ „ bukowińskie	65 —	64 50
5% „ „ siedmiogrodzkie . .	65 —	64 50
5% „ „ innych krajów kor. .	88 —	87 —
5% Pożyczka nowa wenecka	93 75	93 25
Listy zastawne.		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	101 —	100 50
„ „ „ 10 letnie	95 —	94 —
„ „ „ losowane w wal. austr. .	84 50	84 25
4% Tow. kredyt. galicyjskie	79 50	—
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	82 50	82 40
„ „ „ z r. 1839 całe	114 —	113 50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	87 —	86 50
Bilety rentowe Como	17 25	17 —
Losy zakładu kredytowego	119 —	118 80
„ tryestskie na 4½ %	123 50	122 50
„ żeglugi par. na Dunaju	95 25	94 75
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	97 50	96 50
„ Księcia Salm „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Palffy „ 40 „	36 50	36 —
„ Księcia Clary „ 40 „	36 25	35 75
„ Hr. St. Genois „ 40 „	36 50	36 —
„ Miasta Budy „ 40 „	34 50	34 —
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 50	22 —
„ Hr. Waldstein „ 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 25	15 —
Akcye bankowe i przemysłowe.		
Akcye banku narod. austr.	745 —	743 —
„ zakładu kredytowego	179 30	179 20
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	421 —	419 —
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	2034	2032
„ „ rządowéj	273 50	272 50
„ „ zachodniéj Ces. Elżb.	160 —	159 75
„ „ Pardubickiéj	119 —	118 50
„ „ Nadcisańskiéj	147 —	147 —
„ „ Południowéj	234 50	233 50
„ „ Galicyjskiéj	167 75	167 50

Kursa zagraniczne (3 miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	116 75	116 50
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	116 75	116 75
Genua 100 lirów piem.	7	—	—
Hamburg 100 marków	3	102 90	102 80
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów	7	—	—
Londyn 10 funtów.	3½	138 40	138 20
Paryż 100 franków	6	54 40	54 20

Waluty.		
Cesarskie korony	19 —	18 95
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 58	6 57
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto al marco	6 54	6 52
Napoleondory	11 —	10 98
Suwereny	—	19 10
Fryderyki	—	11 56
Luidory	—	11 25
Suwereny angielskie	—	13 87
Imperyały rosyjskie	—	11 30
Srebro	137 75	137 50
„ kupony	138 —	137 50
Talary związkowe	2 7	2 6
Pruskie bilety kasowe.	2 6½	2 5½

Lwów 7 Listopada.		
Dukat holenderski	6 54	6 50
„ austryacki.	6 59	6 51
Półimperyał rosyjski	11 29	11 19
Rubel rosyjski.	2 18	2 15
Talar pruski.	2 7	2 4
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr. .	78 50	77 88
„ „ „ „ w mon. kon.	82 50	81 88
Oblig. indemn. bez kupon.	67 25	66 50
Pożyczka narodowa bez kupon.	81 75	79 75

Warszawa 8 Listopada.		
Półimperyały . . . . rubli	—	5 75
Obligi skarbowe . . . . „	90 83	—
kupon	—	— 42½
Listy zastawne III okresu . . . . . . rubli	15 2	—
kupon	—	— 22⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 8 Listopada.		
Banknoty austryackie w mon. nowéj	73¼	—
Polskie bilety bankowe	85¼½	—
„ listy zastawne	—	84¾
Poznańskie listy zastawne 4%	—	—
„ „ „ 3½%	—	97½
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 7 Listopada.		
Renta 3%	68	75

Londyn 7 Listopada.	
Konsole	92⅛

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po południu = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano

z *Wiednia* do *Krakowa* 7. rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3 po południu; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 8 do 9 Listopada.

HOTEL POLLERA. Ludwik Klein kup. z Wiednia. Kazimierz hr. Jabłonowski, Józefa Wiktorowa wł. dóbr, Franciszek Różycki, Joanna Borowska, Adam Dzierżak, Ferdynand Rauch dyr. fabr., Wincenty hr. Bobrowski wł. dóbr, M. Tenner fabrykant z Galicyi. Franciszek Burghard kup. z Wiednia. Karol Jagielski z Warszawy. Tadeusz Wiktor wł. dóbr z Galicyi. Jan Kuciński z Królestwa. O. Willmann kup. z Berlina. J. Jordan wł. dóbr. z Królestwa.

HOTEL SASKI. Józef hr. Bobrowski z Królestwa. Stanisław Brandys, Seweryn hr. Horoch wł. dóbr. z Galicyi. Kazimierz Jeleński wł. dóbr z gubernii Grodzeńskiéj.

Wyjechali: Antoni Ursprung insp. kolei żelaznéj do Wiednia. Seweryn Dziokowski, Jakub Turnau, Aleksander Skibicki, Walerya Skibicka, Eugeniusz Brodzki, Waleryan Wróblewski do Galicyi. Jan Ahrens do Austryi. Zdzisław Majzel, do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Ludwik Bernatowicz wł. dóbr z Rosyi. Karol Dąmbski wł. dóbr z Królestwa. Józef Andrassy ck. kapit. ze Lwowa. Edward Fleischman pryw. z Morawy. Eugieniusz Rozenberger buchhalter, Józef Matscheko ck. porucz. z Rzeszowa.

Wyjechali: Edward Fleischman pryw. pryw. do Morawy. Zygmunt Chojecki wł. dóbr do Drochojowa. Leopold Perisch dziekan do Porąbki. Antoni Rylski wł. dóbr do Kołomyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Fortunat Stadnicki ob. z Sandeckiego. H. Widerwald wł. dóbr z Tarnowa.

Wyjechali: Władysław Wideman ob. do Galicyi.

Inseraty.

Ogłoszenie.

Dyrekcya *galicyjskiej kasy oszczędności* postanowiła, aby domy, na hipotekę których pożyczki z tejże kasy od dnia 1 Października udzielane będą, *li tylko w krajowem Towarzystwie wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie asekurowane* były. Co zaś do tych domów, na których ciężą dawniejsze pożyczki kasy oszczędności z obowiązkiem asekurowania w c. k. uprz. Zakładzie wzajemnych ubezpieczeń w Wiedniu: właścicielom onych zostawia dyrekcya kasy oszczędności do woli albo zostać przy dotychczasowéj asekuracyi, albo też przenieść się do krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie.

Gdy jednak c. k. uprz. Zakład wiedeński wzajemnych zabezpieczeń według ustaw swoich wypowiedzenie asekuracyi w każdym roku tylko *do końca marca* przyjmuje, a od dłużników kasy oszczędności pisemnego zezwolenia dyrekcyi kasy, tejże kasy wymaga: przeto jeżliby który z dotychczasowych dłużników kasy oszczędności życzył sobie przejść od rzeczonego Zakładu wiedeńskiego do krajowego Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń od ognia w Krakowie: musiałby wypowiedzenie swoje komandycie wiedeńskiéj przed końcem marca oświadczyć, poczem ubezpieczenie jego dopiero *od 15 Grudnia tegoż roku* ustanie; a jakkolwiek dyrekcya kasy oszczędności żadnemu z tych dłużników swego zezwolenia do tego nieodmówi, to zawsze dla utzymania potrzebnéj ewidencyi musi każdy poprzednio dyrekcyę kasy oszczędności o tem uwiadomić.

Lwów dnia 25 Października 1861. (1228-2-3

Obwieszczenie.

Administrator poboru Akcyzowego w Podgórzu, ma zaszczyt zawiadomić szanowną Publiczność, iż w Jatkach rzeźniczych podgórskich będzie można dostać od **1 Listopada** rb. w każdym czasie, a w największéj ilości w Sobotę, w Niedzielę i Wtorek najdoborniejszego mięsa:

z wołów besarabskich . . .	funt 15 do 17	kr.
z drobniejszego bydła . . .	„ 11 — 12	„
Dyszki cielęce, ...	„ 12 — 13	„
Baraniny tłustéj	„ 11 — 12	„
Wieprzowiny	„ 18 — —	„
dtto ze skórką	„ 20 — —	„

A pomimo że pewna część rzeźników z Podgórza przeniosła się na Wolnicę do Krakowa, to nateraz na tych miejsce drugie tyle przybyło, — a sprzedaże odbywają się ze wszelką rzetelnością wagi i ze spieszną usługą. — Dla kupujących w wielkich ilościach, jako to: do traktyernij lub garkuchen, to każdego gatunku mięsa o dwa centy taniéj dostać można. (1206-3-6)

Gottlieb.

TEATR KRAKOWSKI
POD DYREKCYĄ
JULIUSZA PFEIFFRA.

Dziś w Niedzielę dnia 10 Listopada 1861.

Przy rzęsistem oświetleniu

WIELKIE TABLEAUX

stósowne do okoliczności.

Przytem: Komedya w 4ch aktach oryginalnie napisana przez hr. A. Fredrę, p. t.

Zemsta o mur graniczny.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	Wys bar. w lin. par. przez O° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	STAN NIEBA	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
8	2	325‴16	+ 7'0	90	zachodni słaby		deszcz		
	10	23 97	3 6	99	wschodni „	pogoda z mgłą		+ 1'8	+ 8'7
9	6	23 67	5 1	88	zachodni „	pogoda z ohmurami			

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*

(Dodatek)

Dodatek do Nru 259 Dziennika „CZAS“ z dnia 10 Listopada 1861 r.

URZĘDOWE.

Obwieszczenie.

[Nr. 3830] Przy siódmem w dniu 31 Października 1861 r. przedsięwziętem losowaniu obligacyj funduszu indemnizacyjnego Galicyi zachodniej następujące obligacye do spłacenia wylosowane zostały jako to:

Obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 179 313 676 865 1046 1166 1282 1489 1616 1917 2117 2138 2237 2468 2553 2572 2836 2848 i 2852.

na **100** złr.

Nr. 22 65 147 556 964 982 1171 1292 1387 1392 1422 1540 1634 1665 2130 2280 2335 2406 2420 2520 2567 2668 2896 2907 2920 3063 3224 3436 3548 3737 3846 3956 4165 4379 4617 4651 4767 4948 5190 5243 5792 6134 6682 6732 7163 7298 7568 7703 7781 7834 7844 7870 8178 8222 8256 8603 8918 9122 9288 9400 9526 9683 9699 10052 10258 10334 10618 10635 10655 10753 10899 11327 11339 11393 11438 11526 11543 11546 11628 11866 11979 11985 12163 12240 12280 12379 12384 12702 12705 12748 12782 13087 13136 i 13401.

na **500** złr.

Nr. 174 287 405 579 609 720 757 1019 1035 1237 1281 1396 1824 1964 2029 2446 2698 2868 3037 3195 i 3261.

na **1000** złr.

Nr. 129 348 668 848 1114 1168 1212 1277 1328 1339 1489 1490 1576 1649 1689 1743 1800 1906 2203 2209 2584 2601 2854 3585 3715 3956 4299 4630 4660 4668 4759 4760 4779 5107 5218 5303 5477 5525 5875 6667 6801 6996 7133 7164 7186 7411 7414 7445 7770 7924 7978 8038 8045 8050 8060 8073 8118 8183 8309 8317 8394 8647 8732 8735 8785 8830 8891 8894 8963 i 8969.

na **5000** złr.

Nr. 293 610 633 839 i 935.

na **10000** złr.

Nr. 257 z częściową kwotą 2,650 złr., 426, 659 i 1032.

Obligacye Lit. A.

Nr. 187 na 1340 złr., Nr. 256 na 1230 złr., Nr. 411 na 1920 złr., Nr. 674 na 7320 złr., Nr. 695 na 270 złr., Nr. 835 na 4990 złr., Nr. 948 na 380 złr., Nr. 973 na 1300 złr., Nr. 1091 na 1470 złr., Nr. 1654 na 1030 złr., Nr. 2087 na 150 złr., Nr. 2563 na 80 złr., i Nr. 2651 na 60 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną według istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie funduszu indemnizacyjnego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod Nr. 257 na 10,000 złr. nowe obligacye w nominalnéj wartości 7350 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty wylosowone obligacye również uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu eskomptować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego ck. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do L. 13,096 wydanego wykazują się ponownie następujące w dniu 30 Października 1858 w dniu 30 Kwietnia i 31 Października 1859, nareszcie w dniu 30 Kwietnia i 31 Października 1860 r. wylosowane, a od terminu spłaty to jest od 1 Maja i 1 Listopada 1859 od dnia 1 Maja i 1 Listopada 1860 nareszcie od dnia 1 Maja 1861 nie spłacone obligacye, a mianowicie:

A. wylosowane w dniu 30 Października 1858 obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 714 847 1066 i 1685.

na **100** złr.

Nr. 2201 2704 4039 4105 4304 5206 5566 6161 6959 7831 9160 i 9188.

na **500** złr.

Nr. 10 i 856.

na **1000** złr.

Nr. 510 1222 4590 i 5059.

na **5000** złr.

Nr. 670.

B. wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1859 r. obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 1033 1603 i 2566.

na **100** złr.

Nr. 160 1799 2553 5064 5348 6637 6875 8580 i 9100.

na **500** złr.

Nr. 850 i 1498.

na **1000** złr.

Nr. 209 2664 2908 i 4871.

C. wylosowane w dniu 31 Października 1859 r. obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 305 575 773 1501 i 1739.

na **100** złr.

Nr. 983 989 1016 2578 4115 6106 6124 6540 i 7655.

na **500** złr.

Nr. 349 i 853.

na **1000** złr.

Nr. 955 1445 1803 2812 4912 i 5880.

Obligacya lit. A.

Nr. 1410 na 470 złr.

D. wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1860 r. obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 933 1009 2061 i 2520.

na **100** złr.

Nr. 327 867 1180 1943 2314 3031 3422 3741 4508 5720 5971 6047 6461 6606 7216 7379 7524 7632 7940 8268 9407 10210 10546 10580 i 11122

na **500** złr.

Nr. 848 1792 i 1806.

na **1000** złr.

Nr. 372 2350 2393 4151 4394 4691 5458 5473 6695 i 7250.

Obligcya lit. A.

Nr. 1745 na 1140 złr.

E. wylosowane w dniu 31 Października 1861 r. obligacye z kuponami

na **50** złr.

Nr. 1866 1897 1980 2063 2147 2300 i 2832.

na **100** złr.

Nr. 638 1057 2195 2686 5328 6677 7561 7610 8230 8411 10385 10660 11192 i 11911.

na **500** złr.

Nr. 346 661 921 1533 1782 2656 i 2754.

na **1000** złr.

Nr. 215 613 2549 2718 2844 i 4537.

na **10000** złr.

Nr. 775.

Obligacya lit. A.

Nr. 255 na 60 złr., Nr. 746 na 7.540, Nr. 1003 na 450 złr. i Nr. 1647 na 2.380 złr..

z tem ostrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych pod *A.* z dniem 1 Maja 1859, pod *B.* z dniem 1 Listopada 1859, pod *C.* z dniem 1 Maja 1860, pod *D.* z dniem 1 Listopada 1860, a pod *E.* z dniem 1 Maja 1861 ustało, i że w razie gdyby kupony od tych obligacyj, uprzywilejowany austryacki Bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Nareszcie czyni się wiadomo, że w księgach kredytowych ck. kasy funduszu indemnizacyjnego następujące zastrzeżenia wpisane są, a mianowicie:

1) przez właścicieli doniesiona strata obligacyj z kuponami

na **100** złr.

Nr. 1080 1081 2494 3785 6565 6982 8540 8541 9917 i 9918.

Jakoteż Obiigacyi lit. A. Nr. 2473 na **90** złr.

2) rozpoczęta amortyzacya obligacyj z kuponami:

na **50** złr.

Nr. 1804 i 1956.

na **100** złr.

Nr. 9532 11370 12545 i 12546.

ną **500** złr.

Nr. 1734 2182 i 3237 nakoniec

3) już dozwolona amortyzacya obligacyj z kuponami

na **100** złr.

Nr. 179 196 375 805 i 7676.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.
Kraków dnia 31 Października 1861.

Za c. k. Przezesa:
Dr Gustaw Hailig,
c. k. Radca namiestnictwa.

(1222-1-3)

Obwieszczenie

[Nr. 3831].

Przy siódmem w dniu 31 Października 1861 r. przedsięwziętem losowaniu Obligacyj indemnizacyjnych dla Wielkiego Księstwa Krakowskiego wystawionych, następujące Obligacye do spłacenia wylosowane zostały, jako to:

Obligacye z kuponami;

na **50** złr.

Nr. 61,

na **500** złr.

Nr. 59,

na **1,000** złr.

Nr. 73 i 617 z częściową kwotą 200 złr.

na **10,000** złr.

Nr. 93,

Obligacye lit. A.

Nr. 20 na 4,280 złr.

Powyższe obligacye wypłacone zostaną wedle istniejących przepisów w wylosowanych kwotach kapitału po upływie sześciu miesięcy od dnia wylosowania w c. k. kasie fnnduszu indemnizacyinego w Krakowie, która to kasa zarazem za niewylosowaną część obligacyi pod Nr. 617 na 1000 złr., nowe obligacye w nominalnéj wartości 800 złr. wystawi.

W ciągu trzech ostatnich miesięcy przed terminem wypłaty, wylosowane obligacye również uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu eskontować będzie.

Prócz tego w skutek rozporządzenia wysokiego ck. Ministeryum spraw wewnętrznych z dnia 15 Czerwca 1858 r. do liczby 13096 wydanego wykazują się ponownie następujące: w dniu 30 Października 1858, dnia 30 Kwietnia i 31 Października 1859, nareszcie dnia 31 Października 1860 wylosowane, a od terminu spłaty to jest od dnia 1 Maja i 1 Listopada 1859, od dnia 1 Maja 1860 i od dnia 1 Maja 1861 r. niespłacone obligacye, a mianowicie:

A. wylosowane w dniu 30 Października 1858 r. obligacye z kuponami:

na **100** złr. Nr. 101 i 602,
na **1,000** złr., Nr. 139,
na **5,000** złr., Nr. 22.

B. wylosowane w dniu 30 Kwietnia 1859 r, obligacye z kuponami:

na **100** złr., Nr. 249,
na **1.000** złr., Nr. 122 i 406.

C. wylosowana w dniu 31. Października 1859 r. obligacya z kuponami:

na **500** złr., Nr. 60 z częściową kwotą 400 złr. i

D. wylosowane w dniu 31 Października 1860 r. obligacye z kuponami:

na **100** złr., Nr. 187 — i
na **1,000** złr., Nr 329

z tem zastrzeżeniem, że oprocentowanie obligacyj wyrażonych, pod *A.* z dniem 1. Maja 1859, pod *B.* z dniem 1 Listopada 1859 pod *C.* a mianowicie wylosowanej kwoty z dniem 1 Maja 1860, a pod *D.* z dniem 1 Maja 1861 ustało, i że w razie gdyby kupony od tych obligacyj uprzywilejowany austryacki bank narodowy w Wiedniu spłacił, kwoty takowe od kapitału przy spłacie odciągnięte zostaną.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego
Kraków dnia 31 Października 1861 r.

Za Prezesa:
Dr Gustaw Hailig.
c. k. radca Namiestnictwa.

(1223-2-3)

Inseraty.

W numerze 199 c. k. Gazety wiedeńskiej jest umieszczoną następująca uwaga: „Kto chce dożyć dojżalszego wieku, mus przystać na to, że choćby miał najpiękniejsze włosy na głowie może takowe stracić, żeby to zaś nie za nadto wcześnie nastąpiło, niech każdy zapatrzy się w znaną w kraju i zagranicą *„Meditrina“ Pomadę Dra Mallego,* do rośnięcia i wzmocnienia włosów lub wodę dorośnięcia włosów tegóż nazwiska, niech takowych używa pilnie, a osiągnie trojaki cel. Najpierw zapobieże wczesnemu siwieniu włosów, po drugie przes kodzi wypadaniu tychże, a potrzecie jeżeli już włosy wypadły, spowoduje jak najpiękniejszy i najśilniejszy porost włosów na każdej głowie. (1158-3)

Niech każdy podług téj zasady postąpi, a utrzyma i zachowa najpiękniejszą ozdobę człowieka.

W KRAKOWIE: są to artykuły prawdziwe i niesfałszowane do nabycia tylko w handlu p. **Józefa Jahna.**

OGIER

prawdziwy arabski ze wschodu sprowadzony,

maści szpakowatej, jest w Kopyczyńcach obwodzie Czortkowskim z wolnéj ręki do sprzedania.

Bliższą wiadomość udziela *Zarząd dóbr Państwa Kopyczyniec.* (1211-3)

Sławny balsam Vetoriniego.

Ten nieporównany, przez różne Towarzystwa uczone aprobowany i dla zadziwiającéj skuteczności w rozmaitych słabościach od lat wielu w kraju i za granicą używany środek, bez reklam i przechwałek z każdym dniem niezbędniejszym i poszukiwańszym się staje. — Części ciała słabością nerwów, kurczem, reumatyzmem itp. dotknięte i tak zwane t i c d o u l o u r e u x w najkrótszym czasie nacieraniem zupełnie uzdrawia. Fluksye, ból zębów i głowy cudownie prawie odejmuje, w szkorbucie zastępuje wszelkie najbardziéj zalecane środki. Na rany wszelkiego rodzaju okazał się środkiem najskuteczniejszym — i dla tych swoich nadzwyczajnych własności w lazaretach wojskowych wiedeńskich od roku 1859 ciągle z najlepszym skutkiem jest używanym, jak dowodzą liczne i pochlebne zaświadczenia najznakomitszych lekarzy złożone w każdym głównym Składzie.

Jako środek hygieniczno-toaletowy ma także niepoślednie miejsce, albowiem używając go w czwartéj części z wodą nietylko niszczy piegi, ale utrzymuje skórę w czerstwości i gładzi zmarszczki. — Do płukania ust z wodą użyty, zęby do psucia szczególniéj tak zwanéj caries zachowuje, nieprzyjemny odór zupełnie oddala i dziąsła wzmacnia.

Opis używania załączony jest przy każdéj flaszce. — Kroplami na gorącą łopatkę puszczony, najprzyjemniejszą woń daje.

Flakon balsamu kosztuje 1 złr. 50 centów.

S k ł a d g ł ó w n y u t r z y m u j ą:

W KRAKOWIE: p. **J. Jahn,** p. **J. N. Walter.** — We LWOWIE: p. **Henryk Lanery,** p. **P. Mikolasch** aptekarze i p. **Stiller.** — W RZESZOWIE **J. Schaitter i Spółka.** — W WIEDNIU: **Redakcya „Postępu.“**

Na prowincyi mają go:

w w **BIAŁEJ** p. R. Fiałkowski, — w **BILSKU** p. J. Hanke, — w **BUCZACZU** p. Lipschüte, — w **BURSZTYNIE** p. Nęcki aptek., — w **BRODACH** p. W. H. Kläber i p. Neustein aptekarz, — w **BRZEŻANACH** p. E. Moerl, — w **CZERNIOWCACH** p. J. Różański, — w **DEMBICY** p. Józef Masłowski aptek. — w **JAROSŁAWIU** p. J. Rohm aptek., — w **JAWORZNIE** p. Gawlikowski, — w **KAŁUSZY** p. Szlesinger apt., — w **KENTACH** p. S, Mrozowski,' — **KOMARNIE** p. Emeperle, — w **KOŁOMEI** p. Kupfermann, — w **KRAKOWCU** p. Dobrzański pocztmistrz, — w **KRZESZOWICACH** p. Steblik, — w **LEŻAJSKU** p Maresch apt., — w **LUBACZOWIE** p. Maresch apt. — w **ŁANCUCIE** p. Swoboda apt. — w **PRZEMYŚLU** p. Bayer i p. Nahlig aptekarze, — w **PRZEMYŚLANACH** p. Międlicki, aptek. — w **PRZEWORSKU** p. Janiszewski aptekarz, — w **RAWIE** p. Diestel apt. — w **ROZDOLE** p. Kornberger apt. — w **ROZWADOWIE** p. Karol Marecki, — w **SAMBORZE** p. Gilatowski i p. Riedl apt., w **SOKALU** p. Mussil apt., — w **SOKOŁOWIE** p. Danczak apt. — **STRZYŻOWIE** p. Zajączkowski apt. — w **N. SĄCZU** p. Kosturkiewicza spadkobiercy, — w **STANISŁAWOWIE** p. W. Majewski, — w **TARNOPOLU** p. A. Morawetz, — w **TARNOWIE** p. J. Jahn, — w **WADOWICACH** p. Gorecki, — w **WIELICZCE** p. F. J. Wontorek, — w **ZALESZCZYKACH** p. J. Kodrębski. — w **ŻÓŁKWI** p. Krzyżanowski apt., — w **ZŁOCZOWIE** p. Petesch apt. — w **ŻURAWNIE** p. Postępski apt.

☞ PP. Przedsiębiorcy, ktorzyby sobie życzyli mieć ten balsam w swoim składzie, raczą się zgłosić do jednego z głównych Składów w Krakowie, we Lwowie, w Rzeszowie lub Wiedniu. (1208-3-16)

Uwiadomienie dla Łysych!

Przez regularne używanie ck. uprz. aromatycznéj

Pomady MEDITRINA rośnięcie włosów wzmacniającéj

w połączeniu z tak samo nazwaną

wschodnią wodą do rośnięcia włosów i brody

przez **M. Mally,** może każde łyse miejsce na głowie przemienić się w bujny porost włosów. Kto zaś jeszcze nie jest ł y s y m, może tym sposobem włosy swoje ochronić od w y p a d a n i a i w c z e s n e g o p o s i w i a n i a. Bliższe szczegóły oznajmia drukowana instrukcya użycia. — W dowód doskonałości tego kosmetycznego środka do włosów, pozwalam sobie przytoczyć listowne poświadczenie komendanta posterunku c. k. żandarmeryi w Buczaczu, p. Palkowskiego, wygotowane do utrzymującego Skład téj pomady tamże pana M. Lipschütza, następującéj treści:

Do pana M. Lipschütza w Buczaczu!

Pomada „MEDITRINA“ i woda wschodnia pana Mally w Wiedniu jest prawdziwie cudowną, gdyż u tak wielu używających ją bardzo skutkuje, — Jak Panu wiadomo, byłem zupełnie łysy i wszystkie mi włosy wylazły; lecz szczęście chciało, żem wyczytał w gazetach ogłoszenie o pomadzie „Meditrina“ i o wschodniéj wodzie, i zaraz powziąłem zamysł tychże użycia. Jak nadspodziewany skutek, w krótkim czasie uzyskałem wszystkie włosy! — Poczytuję to za obowiązek, podziękować Panu jak najuprzejmiéj za prawdziwie niezawodną skuteczność téj pomady, jak również wody wschodniéj, które u Pana kupiłem i tychże doskonałość i prawdziwość jak najmocniéj polecić. — Powtarzam moje podziękowanie i zostaję z poważaniem (612-9)

Palkowski m. p.,
Komendant posterunku żandarmeryi.

Główny skład utrzymuje **M. Mally** w WIEDNIU, W i d e n Nr. 321, — a na Galicyę

w Krakowie i Tarnowie jedynie Handel galanteryjny p. J. JAHN,

we Lwowie p. **HENRYK LANERY,** aptekarz; oraz:

w **BIELSKU** p. Wojciech Hermann, — w **BOCHNI** p. Niedzielski. — w **BRZEŻANACH** p. Fadenhecht, — w **BUCZACZU.** p. M. Lipschütz, — w **CIESZYNIE** p. E F. Schröder, w **CZERNIOWCACH** p. Ignacy Schnirch, i p J. Tomanek apt., — w **DĘBICY** p. J F. Masłowski aptek., — w **DROHOBYCZU** p. Ludwik Kleczkowski aptek., — w **FREIWALDAU** p. Józef Raymann. — **KOŁOMYI** pp. Rosen & Kohn i p. Jakub Sternhell, — **KOMARNIE** p. A. Emperle aptek., — **LISKU** w Monaczyński apt. — w **MONASTERZYSKACH** p. J. Lipschütz, — **OŁOMUŃCU** p. M. Koberg, — w **OPAWIE** p. Franc. Brauner aptek. — w **PRZEMYŚLU** p. Edw. Machalski, — w **RADOSZYNIE** p. Ign. Schnirch, — w **RZESZOWIE** p. F. Schaitter, — w **SAMBORZE** p. J. Kriegseisen i p. Stanisław Riedel aptekarze, — w **SANOKU** p. J. Jaklitsch, — w **STANISŁAWOWIE** p. J. Tomanek aptek., — w **STRYJU** p. J. Sidorowicz apt., — w **TARNOPOLU** p. C. Latinek, i p. A. Morawetz, — w **TRUSKAWCU** p. Władysław Kleczkowski aptekarz, — w **TURCE** p. A. Czyrniański, — w **ZALESZCZYKACH** p. Józef Kodrębski.

☞ Rownież znajduje się w wyż wymienionych składach wynaleziony przez aptekarza i właściciela chemicznych produktów C. et C. Reisser w Wiedniu

KRYNOCHROM

c. k. wyłącznie uprzyw. płyn kosmetyczny do farbowania włosów, brody i wąsów, do przywrócenia włosom naturalnego koloru, jaki też w młodości miały bez najmniejszéj szkody dla zdrowia — wraz z dotyczącą pomadą po . . . . **4 zł.** wal. austr.

Wielki Skład

angielskich, belgijskich i czeskich Towarów szklannych

kryształowych, porcelany, naczyń kamiennych, czeskich i zwykłych szyb,

W KRAKOWIE

☞ przy końcu ulicy Grodzkiéj pod Zamkiem, w domu hr. Łubieńskiéj pod L. 111 obok kościoła ś. Idziego.

zaopatrzył się nowo w jak najobfitszy zapas wszelkiego rodzaju, tak niezbędnych jakoteż zbytkowych najwykwintniejszych dotyczących artykułów, które się sprzedają po **najumiarkowańszych stałych cenach fabrycznych,** mianowicie:

Zwierciadła zwykłe, szlifowane i belgijskie wszelkiéj wielkości w ramach i bez ram; **serwis** do kawy, herbaty i serwis stołowy na wszelką ilość osób w całych garniturach, tudzież pojedyncze towary, **półmiski, salaterki, talerze, sosierki, talerzyki desertowe, filiżanki, miseczki;** wszelkiego rodzaju z b y t k o w e artykuły **szklanne, kryształowe i porcelanowe** najgustowniejsze, tudzież do serwantek i gotowalń: **czary, czarki, karafki, flaszki** zwykłe i ozdobne na wodę, rum, ocet i oliwę; szklanki, lampki i kieliszki; **puszki** na tytoń, herbatę i **cukierniczki; popielniczki** do cygar; eleganckie przybory na **ciasto** i **sér; wazoniki,** nowomodne **lampy** z wazonikami na kwiaty; przybory do pisania, ciężarki na listy, najgustowniejsze **flakoniki, słoiczki, figurki** i inne ozdóbki; całkowite przyrządy do **umywania** i pojedyncze **miednice;** tak pojedyncze jakoteż wykwintne wazy i banie na rybki, banie na zegary i postumenta; kufle na piwo zajdlowe i półmasowe; wszelkiego rodzaju lampy, szkła i rurki do lamp, umbry do lamp białe i matowe, oraz banie do lamp całe i pół szlifowane w rozmaitych deseniach; **zwykłe szyby do okien** na stopę kwadratową po 9 centów bez wprawienia, po 10 centów z wprawieniem.

Szyby do obrazów, tak zwane „SOULIN“ i szyby zwierciadłowe na wystawy w sklepach.

Wszelkie obstalunki szkła, porcelany i innych dotyczących artykułów uskuteczniają się na żądanie za złożeniem 10% zadatku jak najspiesznićj i najpunktualniéj; zaś za zamówienie dolicza się tylko 10% od wartości artykułów zamówionych podług cen wykazanych fabrycznych.

Właśnie teraz powrócił z podróży, którą przedsięwziął celem osobistego zakupienia najodpowiedniejszych artykułów dla swego Składu i przytem zaopatrzył się w kilka nowych artykułów mianowicie:

Listwy tapetowe wszelkiego koloru i rozmaitéj szerokości, znajdują się w najobfitszym doborze, oraz przyjmują się wszelkie zamówienia na nie, jakoteż na **rozety sufitowe** w najrozmaitszych deseniach. (926-5)

Lichtarze bronzowe

wszelkiéj wielkości aż do 24 świec, znajdują się także w zapasie; nakoniec **Ramy do obrazów złocone,** gotowe i listwy na ramy na łokcie, w najlepszym gatunku wszelkiéj szerokości.

Również utrzymuje i nadal dla panów Kupców i prywatnych istniejący od kilkunastu lat osobny

☞ **Skład butelek, flaszek i flaszeczek** ☜

na wszelkie gatunki wina, Szampańskie, Bordeaux, wina austryackie, itp. na piwo, portery i oliwę

w małym Rynku pod L. 429.

Dotychczasowe łaskawe względy szanownéj Publiczności ułatwiły podpisanemu zawiązanie b e z p o ś r e d n i c h stosunków z pierwszemi fabrykami krajowemi i zagranicznemi; otrzymując zatem wszystkie swoje towary z pierwszéj ręki, jest w stanie sprzedawać je po cenie jak najtańszéj, od ceny fabrycznéj mało się różniącéj; przez kilkoletni stosunek z szanowną tutejszą i zamiejscową kupującą Publicznością, starał się podpisany poznać gust jéj ile możności, tak, że śmiałe twierdzić może, iż każdy, jego skład zwiedzający przy największéj taniości i co do gustu zupełne zadowolenie znajdzie.

Również i nadal dołoży wszelkiego starania, by tem większe zadowolenie szanownéj Publiczności uzyskać, poleca się przeto Jéj łaskawym względom,

J. Bazes.

Edward Mazal,

Bednarz w Krakowie i w Białéj,

wyrabia wszelkiego rodzaju beczki na piwo i spirytusy, tak do używania w składach jak i do transportów w rozmaitej wielkości aż do 100 wiader, również wyrabia kadzie fermentacyjne z drzewa dębowego. Za czyste i suche drzewo jak i za staranne wykonanie roboty, zaręcza — ma do sprzedania 5 dużych beczek (kuff), starych mających po 1000 garncy, za tanią cenę.

Życzyłby sobie zakupić dębów leśnych w grubości średnicy 30 cali lub i grubszych w Galicyi lub w Królestwie Polskiem, mógłby również wejść w układy o kupno większych części, lasów dębowych, do czego wspólników ma.

Zamieszkały w Krakowie na przedmieściu Kleparz, przy ulicy Długiej pod Nr. 19. (1119-4-5)

Doktora Medycyny Hartunga

POMADA Z ZIOŁ
do wzmocnienia i ożywienia porostu włosów.
Cena 85 kr. w. a.

OLEJEK Z KORY CHINY
do konserwowania i upiększenia włosów.
Cena 85 kr. w. a.

Doktora Medycyny Borchardta
Aromatyczno-medyczne Mydło z ziół
w najdoskonalszym gatunku, do ulepszenia i upiększenia płci,
w opieczętowanych paczkach po 42 kr. w. a.

Doktora Medycyny Suin de Boutemard
Aromatyczna Pasta do zębów
najuniwersalniejszy i najniezawodniejszy środek do zachowania i czyszczenia dziąseł,
w całych i pół paczkach po 70 i 35 kr. w. a.

Wszystkie tu wymienione uprzyw. środki kosmetyczne, które od wielu lat tak w kraju jak i zagranicą przez swoją wewnętrzną własność dla obojga płci tak słynne uznanie zyskały, i korzystając z tego mnóstwo naśladowań powstało, które przez nadanie tymże środkom podobnego koloru, przylepienie takichże etykiet, przez fałszowanie podpisów doktorskich, równie przez takie same opakowanie bywają bardzo często szanownéj P. T. Publiczności za prawdziwe sprzedawanemi.

Pod pokrywą zewnętrznego podobieństwa, naśladowaniem prawdziwych środków, nabywa się zupełnie sfuszerowane i nieodpowiedne wyroby, które dla sławy prawdziwego i skutecznego wynalazku nader szkodliwy wpływ wywierają.

Dla wszelkiego zabezpieczenia od podobnych oszukaństw, którym publiczność podlega, a które zarazem wielkim uszczerbkiem dla prawdziwego i odpowiedzialnego wynalazku się stają — zwraca się uwagę szanownéj P. T. publiczności, aby tę tylko środki za całkiem prawdziwe i niesfałszowane uważać zechciała, które w poniżéj wymienionych składach a przez wszystkie pisma publiczne ogłaszanych, do nabycia są:

w Krakowie, p. JOZEF BARTL;

W **BIAŁEJ** pp. Józef Berger i Karol Demski — w **BRODACH** Neumann Kornfeld — w **BRZEŻANACH** B. Fadenhecht — w **BUCZACZU** M. Lipschütz — w **CZERNIOWCACH** Ignacy Schnirch i T. Zacharyasiewicz — w **GORLICACH** aptekarz Walery Rogawski — w **GRÓDKU** aptekarz Tomaszewski — w **JAROSŁAWIU** Józef Rohm aptekarz — w **JAŚLE** aptekarz Ignacy Łukasiewicz — w **KOŁOMYI** S. Wieselberg — w **KENTACH** G. Streya — we **LWOWIE** Józef Klein, Bonifacy Stiller i aptekarz Franciszek Tomanek i Syn — w **LISKU** apt. Rob. Barański — w **MONASTERZYSKACH** J. Lipschütz w **MYŚLENICACH** Franciszek Stanisz — w **NOWYM-TARGU** Karol Laur — w **PRZEMYŚLU** Edward Machalski — w **RZESZOWIE** Ign. Schaiter i Spółka — w **SADOGÓRZE** aptekarz Aleksander Grabowitz — w **SANOKU** Jan Jaklicz — w **SĘDZISZOWIE** Jan Kownacki — w **STRYJU** aptekarz J. Germann — w **ŚNIATYNIE** Marcelli Niemczewski — w **STANISŁAWOWIE** aptekarz Jan Tomanek — w **TARNOWIE** Józef Jahn — w **TARNOPOLU** Markus Śliwka — w **TURCE** A. Czyrniański — w **ZALESZCZYKACH** Józef Kodrębski — w **ZŁOCZOWIE** Andrzej Gottwald — w **ŻÓŁKWI** Resie Barbag. (629-9-12)

Profesora Dra Lindes

Roślinna POMADA W LASKACH

podwyższa elastyczność włosów i służy oraz do utrzymania loków, — po 50 kr. w. a,

Balsamiczne MYDŁO OLIWNE,

do mycia i kąpieli szczególne, na najdelikatniejszą skórę dla dam i dzieci, — po 35 kr. w. a.

(Nadesłane).

Do szanownéj Redakcyi „CZASU“ w Krakowie.

Jak wiadomo dnia 31 Sierpnia r. b. nawiedziło gumno moje nieszczęście pożaru i wyrządziło mi znaczne szkody tak w budynkach jako téż i w tegorocznych zbiorach zboża. Będąc jak zwykle i tego roku przez pośrednictwo głównego agenta w Kołomei pana S. Erlich w zaszczytnie znanem Towarzystwie „Azienda Assicuratrice w Tryeście“ od klęsk ogniowych ubezpieczonym, Towarzystwo to zesłało na miejsce nieszczęścia, swego pełnomocnego likwidatora który po pracowitem i sumiennem wyprowadzeniu do wynagrodzenia przypadającéj znacznéj bo przeszło 5ciu-tysięcznéj summy za częściowo spalone zbiory zboża i paszy, takową natychmiast bez wszelkiego odnoszenia się do Dyrekcyi swéj na miejscu mi wypłacił, pominąwszy wszelkie formalności pomimo téj ważnéj okoliczności, że za podstawę do wyrachowania przypadającéj mi summy, niebyłem w możności przedłożenia jasnych dowodów książkowych, których warunki ubezpieczenia koniecznie wymagają.

Fakt ten, jaki sam na sobie świeżo doświadczyłem, udowadnia jasno mylne w ostatnich czasach tak często słyszeć się dające twierdzenie, jakoby Towarzystwa assekuracyjne obcokrajowe miały na celu przy przedsiębranych likwidacyach szkód ogniowych, starać się nakręcać warunki swych polic na szkodę poszkodowanych, lub téż w celach spekulacyjnych zwlekać z wypłatą, a że tego zarzutu Towarzystwu „Azienda Assicuratrice“ czynić nie można, oświadczenie powyższe do którego czuje się być obowiązany, dostatecznie dowodzi.

(1213-3) *Leon baron Kapri.*

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*